Rok 1872. Kraków, sobota 18 maja. Nr. 112.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	168 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	29 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 17 maja.

Urzędowy objazd namiestnika po kraju naszym zasługuje ze wszech miar na uwagę. Objazdem tym namiestnik spełnia jeden z ważniejszych obowiązków swych urzędowych. Ale wypada nam z uznaniem podnieść różnicę między podobnemi objazdami dawniejszych namiestników a obecnym hr. Gołuchowskiego.

Dawniéj namiestnicy Niemcy ograniczali objazd swój do czysto urzędowych inspekcji; przyjmowano ich wszędzie z uniżonością — bo urok władzy u nas zawsze jest potężnym; wręczano adresy, wołano „niech żyje!“ — namiestnicy znów uważali za obowiązek swój budzenie uczuć lojalności dla monarchy sławieniem jego dobrych chęci i przypominaniem jego ojcowskich zamiarów — i na takich wzajemnych formalnościach kończyły się zwykle odwiedziny gubernatorskie.

Powtarza się to wszystko wprawdzie co do joty i dzisiaj — ale byłoby niesłusznem, gdybyśmy nie podnieśli jednę dodatnią stronę, którą objazd hr. Gołuchowskiego odznacza się od dawniejszych podobnych objazdów jego poprzedników.

Hr. Gołuchowski zna dobrze potrzeby kraju i społeczeństwa; hr. Gołuchowski włada dobrze żywém słowem i słowem tém działa. To liczymy mu za wielką zasługę i działanie to żywém słowem na ludność całą uważamy za największą korzyść z urzędowego jego objazdu. Społeczeństwo nasze nie może się pozbyć pewnego serwilizmu; każdego gubernatora dlatego, że jest gubernatorem, otacza w oczach społeczeństwa naszego pewna aureola powagi wyższéj.

Szczęśliwy to więc zbieg okoliczności, jeżeli człowiek, którego aureola taka w oczach społeczeństwa naszego otacza, ma dość rozumu i wykształcenia, aby z trójnoga swéj powagi nietylko błahe o lojalności głosił frazesy, ale tu i ówdzie rzucał słowa prawdy, słowa zachęty do pracy, słowa tchnące miłością ojczyzny i kraju.

Mamy tu na myśli wszystkie te przemówienia hr. Gołuchowskiego, które podnoszą ważność szkół i wychowania, mamy tu na myśli te słowa jego, które, jeżeli się nie mylimy, wypowiedział gdzieś w Kolbuszowéj, podnoszące wychowanie kobiet, jako matek przyszłego pokolenia. Dzięki się należą hr. Gołuchowskiemu za te słowa; dzięki głównie od tych, którzy walcząc w obronie oświaty i lepszego wychowania młodego pokolenia, tysiąckroć słowa takie powtarzają, ale najczęściéj — bez echa!

Bo taki to już kraj nasz, że gdzie nie dojdzie książka, gdzie nie trafi artykuł dziennika, tam zajdzie, tam trafi słowo — gubernatora!

Dobrze to więc i szczęśliwie się zdarza. jeżeli niedostateczne usiłowania publistyki i dziennikarstwa uzupełnia — władza, ten najsilniejszy i najniezawodniejszy czynnik w rozwoju naszego życia społecznego.

Ta dobra, ta dodatnia strona objazdu namiestnika godzi nas nawet z ową, tak właściwą społeczeństwu naszemu przesadą w oddawaniu hołdu tym, którzy dzierżą władzę; godzi nas nawet z bramami tryumfalnemi, z kawalerjami honorowemi, chorągwiami i wszystkiemi tym podobnemi farsami, które innym razem byłyby nam wielce wstrętnemi.

Oświata a patrjotyzm.

Bruksella 13 maja.

Wyczekałem na skutek propozycji mojéj, co do postów narodowych i nie doczekałem się skutku żadnego. Kilka listów, kilka uznań, kilka wzmianek, jeden datek kilkotalarowy i jeden trzydziesto-pięcio-centymowy, oto wszystko. Marzenie moje o tém, że opinja publiczna pogarnie się ku memu projektowi i dzięki jemu, uczyni z oświaty ludowéj artykuł wiary, dogmat patrjotyczny — marzenie to pękło jak bańka z mydła. Nic nie było i nic nie ma. Wyrwałem się jak drugi Filip z konopi i pozostaje mi jedno smutne pocieszenie, a to: że i „Komitetowi do zbierania składek na szkoły ludowe“ powiodło się nie lepiéj. Co zebrał? co zbierze? Czy zgromadzi więcéj jak 15 tysięcy złr.? Składki idą jak z kamienia. Niemcy z nas z tego powodu, szydzą i palcami nas wytykają. Czyż nie zasłużyliśmy na to!... Zdaje się, jakby patrjotyzm polski przeszedł w stan zdechłéj żaby, któréj już nawet zgalwanizować do jakiegoś ruchu nie sposób. Na gadanie, tośmy zuchy; ale jak przyjdzie do czynu, do czynu pustego, jak spełnienie najelementarniejszego obowiązku, oho!...

Kiedym projekt mój pisał, nie śmiałem dowodzić potrzeby oświaty. Byłem tego przekonania, że potrzeba ta, powszechnie uznana, bez dowodzenia się obejdzie, że dowodzenie podobne byłoby ubliżeniem ludziom, obdarzonym władzą myślenia.

Nikt nie zaprzeczy, żem się fatalnie omylił. Przyznaję się do błędu publicznie. Omyliłem się. Spółobywatele moi nie rozumieją wcale potrzeby oświaty. Trzeba im jéj dowodzić, tak nieledwie jak wabionému do nauki czytania dziecku dowodzi się potrzeby poznania abecadła.

Smutno, bardzo smutno!...

Mógłbym zawołać z pewnym trjumfem: czemu mnie nie posłuchano!... czemu obowiązku, zamiast puszczać go wyłącznie na los fantazji składkowych, symbolem ofiary nie naznaczono?... czemu się z nim do ludu, do chłopów, nie zgłoszono?..... Nie ściągnęłoby się od nich nic, ani jednego centima. Przypuszczam. Lecz, czy sama agitacja — agitacja mająca oświatę na celu i powtarzająca się rok-rocznie — pozostałaby bezowocną?... Kropla kamień przebija; żywe słowo wiele znaczy. Skupienie, zogniskowanie całéj działalności publicznéj, całéj ruchliwości umysłowéj w punkcie tak ważnym, tak ogromnie ważnym, jak oświata ludowa, nie sposób, ażeby sprowadzić nie miało następstw chlubnych i pożytecznych. To co drogą składek ściągnąćby się dało, toby się ściągnęło, a przytém w dodatku, zasiałoby się ziarno na téj roli, w któréj pod bruzdami spoczywa cała ojczyzny naszéj przyszłość. Wówczas, niechby sobie Niemcy szydzili z nas.

Nie z trjumfem, ale z głębokim powtarzam żalem: czemu mnie nie posłuchano!...

Stało się jednak. Nadaremném byłoby biadanie, utyskiwanie i żalenie się, kiedy tu chodzi o pojęcie potrzeby oświaty.

Jakże pojęcie to przystępném, zrozumiałém uczynić? Chyba za pomocą porównania, które nie dowodzi niczego, ale objaśnia. Wyobraźmy sobie najpiękniejszą i najwspanialszą, o jakiéj jeno pomyśleć można budowlę. Zdobią ją wieże, krużganki, sztukaterje, płaskorzeźby, karjatydy przy drzwiach, złocenia zewnątrz i wewnątrz, słowem cały przepych architektoniki, pełnéj smaku artystycznego i wykwintu jak najwyszukańszego. Czy budowla podobna mogłaby stać bez odpowiednich fundamentów? Nie, alboby runęła jak runęła Polska, państwo sto lat temu, albo też chcąc ją utrzymać, potrzebaby ją ustawicznie podpierać i łatać szpecącemi ją słupami i przystawkami, jak podpiera się i łata.... patrjotyzm polski w chwili obecnéj.

Zdaje się, zbyteczném jest tłumaczenie porównania powyższego. Któż nie domyśli się, że w niem budowlą jest raz Polska-państwo, drugi raz Polska-naród! Tamta runęła dla braku fundamentów odpowiednich. Pozostał naród pod opieką patrjotyzmu i stanowi budowlę zawsze piękną i wspaniałą, bo zdobną w heroizm męczeństwa, w świetność czynów, w blask poezji, literatury nadobnéj, sztuk, w powagę nauk. Czyż i to ma runąć, jak runęło tamto?.... Jest to rzecz bardzo możliwa, jeżeli fundamenta pozostaną takiemi, na jakich wznosiło się państwo, a pozostaną takiemi, jeżeli opieka-patrjotyzm nie spełni powinności swoich i nie weźmie się, pomijając sprawy mniéj ważne, którémi sobie umysł zaprząta, do najważniejszéj, do fundamentów, do ludu, do oświaty, do oświaty! to znaczy, do oświecania wraz z ludem i siebie w celu zrozumienia istoty tego pojęcia, które się patrjotyzmem zowie, a które niestety! w dziwnie u nas bałamutnym znajduje się stanie.

Słówko o tém. Co to jest patrjotyzm? miłość ojczyzny, ale jaka? czy podobna do téj, w skutek któréj małpa, w uścisku dusi dziecko własne? czy jest to ów sentymentalizm chorobliwy, który się ogłasza brzmieniem wyrazów, oślepia blaskiem światełek i ślimaczy w skorupie jakiejś wiary bez jutra lub jakichś kombinacji bez sensu? Patrjotyzm, ażeby mógł być opieką jak należy, musi rozumieć sam siebie. Bez tego nic. Ci co z niego szydzą, zasklepiając się w egoizmie, i ci co się go czepiają, pełniąc obowiązki patrjotyczne za pomocą deklamacji, błądzą zarówno i jednakowo. Żadnéj nie ma różnicy, pomiędzy tym mężem stanu co Polskę na śmierć dysponuje (p. Krzynicki), a tym publicystą co w imieniu polskiego narodu na jakieś tam zaręczyny hymn pochwalny w artykule wstępnym śpiewa, a tym zelantem co pod pozorem czci dla wiary ojców bałwanom się kłania, a tym pozytywistą co Ruś Moskwie odstępuje, a tym patrjotą co na pozytywizm anatemę ciska, a tymi wszystkimi, co prawią a nauczają, bądź wedle wydartéj z dziejów ojczystych kartki, bądź wedle wyłamanego z nauki frazesu, bądź wedle źle zrozumianego interesu własnego. Pod tym względem panuje u nas chaos, odmęt, w którym poznać nie sposób kto czego chce, a gadanina odsyłająca Polskę do Petersburga, do Wiednia, do Berlina, do Rzymu, do drogi ustawodawczéj, do historji, do wybranych *ad hoc* zwrotek poetycznych, do katechizmu, do kombinacji dyplomatycznych, do niezrozumianego pozytywizmu — gadanina ta to tylko sprawia, że zabija w narodzie poczucie samoistności, poczucie naturalne, wrodzone, pozytywne, będące podstawą jego bytu i rękojmią odrodzenia. Jakże z odmętu tego wyjść? Innego sposobu, innéj drogi nie ma, tylko oświata, którą przeniknąć należy naród cały, do warstw jego najniższych, wzmocnić nią fundamenta, powołać do niéj wszystkich bez wyjątku i bez różnicy pod względem zamożności, płci i wieku. Samo zajęcie się nią na serjo oświeci patrjotyzm i uczyni z niego opiekuna takiego właśnie, jakiego Polsce potrzeba: rozumnego, bo posiadającego wiadomość istoty własnéj i sumiennego, bo kontrolowanego przez miljony głów. Trzeba się przeto oświatą zająć, jeżeli nie dla czego innego, to dla tego, ażebyśmy patrjotyzm prawdziwy odróżnić nareszcie zdołali od fałszywego, i nie popisywali się niedorzecznością przed światem i nie pobudzali ludzi do naigrawania się z nas, i nie szkodzili tém sobie sami więcéj, aniżeli najwięksi wrogowie nasi.

Z. Miłkowski.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 do końca marca 1872.*

(Ciąg dalszy.)

Wydział nie uwzględnił następujących zażaleń, rekursów lub przedstawień w sprawach drogowych:

1. Gminy miasta Skałata przeciw przeniesieniu rogatek w Panasowie i Zarubińcach, ponieważ przeniesienie to, ze względu na § 29 ust. drog. nastąpiło za zezwoleniem władzy rządowéj.

2. Gminy Wary przeciw zarządzeniu brzozowskiego wydziału powiatowego, w skutek którego nieuskuteczniona przez pomienioną gminę dostawa szutru dla 3 i 4 części IVéj mili drogi krajowéj sanocko-rzeszowskiéj Eizykowi Pleiznerowi na koszt i stratę gminy poruczoną została.

3. Gminy miasta Baranowa przeciw zapadłéj decyzji zmieniającéj pierwotny kierunek prowadzenia drogi dębicko-nadbrzeziańskiéj do Tarnobrzega przez miasto Baranów.

4. Tomasza Zbieka naczelnika gminy Woli filipowskiéj przeciw orzeczeniu chrzanowskiego wydziału pow. zasądzającemu go na karę 5 złr. i

5. Michała Płaty naczelnika gminy Mostek przeciw orzeczeniu nowo-sądeckiego wydziału powiatowego, skazującemu go na karę 10 złr. a to za zaniedbanie ukarania wykraczających przeciw przepisom policji drogowéj.

6. Jakóba Krzywdy naczelnika gminy Leśniówki przeciw uchwale krośniańskiego wydziału powiatowego skazującéj go na karę 5 złr. za zaniedbanie usunięcia zasp śnieżnych z drogi gminnéj.

7. Mojżesza Weitmana dzierżawcy myta w Baligrodzie przeciw orzeczeniu leskiego wydziału powiatowego skazującemu go na karę 10 złr. i zwrot 2 złr. 40 c. jako niesłusznie pobranéj należytości mytniczéj od pana Karola Pawlikowskiego.

8. Naczelnika gminy miasta Sanoka zasądzonego przez miejscowy wydział powiatowy na karę 20 złr. za niewykonanie polecenia względem przywrócenia komunikacji na drodze gminnéj z Sanoka do Trepczy.

Zniesiono następujące orzeczenia:

1. Leskiego wydziału powiatowego skazujące naczelnika gminy Polan na karę 2 złr. za niedopełnienie obowiązków w sprawach drogowych, ze względu iż przewinienie nie jest tak wielkie, udzielono mu jednak natomiast odpowiednie napomnienie.

2. Brzozowskiego wydziału powiatowego polecające gminie wspólnie z obszarem dworskim w Krzywem, budowę całkiem nowego dotychczas wcale nie istniałego mostu na potoku przez drogę gminną do Końska wiodącą (ze względu na §§. 28. i 27. l. 2 ust. drog.) przyczém wskazano wydziałowi pow., iż § 30 ust. drog. starostwo powołaném jest orzekać, czy ze względów publicznego bezpieczeństwa zachodzi potrzeba wybudowania mostu w miejscu, w którém dotychczas mostu wcale nie było.

3. Wielickiego wydziału powiatowego zasądzające zwierzchność gminną w Dobczycach na mocy §. 30. ust. drog. na zwrot kosztów w kwocie 10 złr. wypłaconych dostarczonym przez obszar dworski robotnikom do rozkopania zasp śnieżnych na publicznych drogach gminnych a to z powodu, iż § 30 ust. drog. tylko zakres działania władzy politycznéj normuje, wskazano jednak równocześnie temuż wydziałowi powiatowemu, iż naczelnik gminy Dobczyc za zaniedbanie obowiązków około utrzymywania dróg na taką samą karę może być zasądzony.

Wskutek rekursu Jędrzeja Dziedzica naczelnika gminy w Małej zasądzonego przez ropczycki wydział powiatowy na karę 10 złr. za zaniedbanie naprawy dróg gminnych, zniżono takową ze względu na nie zbyt wielkie przewinienie na 5 złr.

Odnowiono kontrakt z Reitmanem i spółką o dostawę szutru dla drogi krajowéj lwowsko-rohatyńskiéj.

Pp. Juljanowi Sieszputowskiemu i Karolowi Köslerowi przedsiębiorcom budowy mostu pod Szczawnicą przedłużono termin do wykonania robót do 1 lipca 1872 odmawiając zarazem prośbie o zwrot kosztów wydanych na asekuracje materjałów budowlanych.

Z powodu prośby ks. Aleksandra Czartoryskiego wniesionéj w imieniu konsorcjum kolejowego o poparcie w c. k. ministerstwie handlu budowy zaprojektowanych przez to konsorcjum kolei żelaznych z Zagórza na Bicz, Grybów, Sącz do Żywca, a ztamtąd w jedną stronę na Białę do Dziedzica, a w drugą stronę ku Czateży w połączeniu z budową kolei z Tarnowa do Leluchowa postanowiono udać się do ministerstwa handlu z prośbą o rozszerzenie zaprojektowanéj przez samo ministerstwo budowy sieci kolei żelaznych, przez przedłużenie jéj tak w kierunku na zachód bezpośrednio z Grybowa na Nowy Sącz do Żywca, a ztamtąd jedną odnogą na Białę do Dziedzica a drugą na Czateżę do najbliższéj na téj drodze znajdującéj się węgierskiéj kolei żelaznéj, zaś w kierunku na wschód w ten sposób, ażeby takowa łącząc się z koleją naddniestrzańską zetknęła się z koleją żelazną, któraby wychodząc z Stryja przez kolej lwowsko-czerniowiecką na Manasterzyska-Buczacz aż do Husiatyna, prowadziła przez najżyźniejsze czyli najobfitsze w ziemiopłody okolice podolskie i łączyła je w najprostszym kierunku ze wszystkiemi nadkarpackiemi okolicami.

Takie przedłużenie projektowanéj budowy kolei żelaznéj nietylko ułatwiłoby a raczéj zapewniło wymianę produktów obu uzupełniających się części kraju naszego, lecz w ten sposób uczynionoby także zadość potrzebie przedłużenia kolei w kraju naszym ze względu na jego położenie.

Wydział krajowy zamianował:

I. Pp. Aleksandra Brochockiego, Józefa Donhaisera i Celestyna Czaplickiego tymczasowymi inżynierami do trasowania i zaprojektowania jednéj z dróg w przyszłości za krajową uznać się mających za wynagrodzeniem 100 złr. miesięcznie.

II. Pp. Jana Zawadzkiego, Władysława Kossaka, Cyrjaka Accorda, Antoniego Żukowskiego, Teodora Sawickiego, Szymona Kattyla i Wiktora Werybę Darowskiego czasowo pomocnikami inżyniera za wynagrodzeniem dziennem w kwocie 1 złr. 50 ct.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń. (Czwartkowe posiedzenie izby niższéj.) Na ławie ministrów: prezydent ministrów ks. Adolf Auersperg, dr. Glaser, dr. Stremayr, dr. Unger, Chlumetzky, pułkownik Horst, bar. de Pretis.

Po odczytaniu i przyjęciu sprawozdania przedstawia minister skarbu projekt do ustawy o zaciągnięciu pożyczki loteryjnéj dla miasta Krakowa. Liczne petycje przekazano właściwym wydziałom.

Prezydent izby podaje do wiadomości, że dr. Rechbauer wniósł interpelację dotyczącą spiesznego przedstawienia projektów do ustaw w mowie tronowéj zapowiedzianych a koniecznych ze względu na potrzebę uregulowania stosunków kościoła katolickiego do państwa po zniesieniu konkordatu. Dr. Rechbauer i towarzysze powołują się na podobną interpelację wniesioną d. 21go kwietnia z. r., zastrzegają sobie prawo wystąpienia z projektami do rzeczonych ustaw z własnéj inicjatywy, jeżeliby się rząd dłużéj jeszcze ociągał, wreszcie żądają odpowiedzi na następujące pytania:

1. Kiedy myśli rząd wnieść w radzie państwa projekty do ustaw już w mowie tronowéj z d. 17 lipca r. 1870 za potrzebne uznanych, w uroczystéj mowie tronowéj przy otwarciu obecnéj kadencji ponownie zapowiedzianych a mających na celu uregulowanie stosunków kościoła katolickiego do państwa w duchu ustaw zasadniczych?

2. Jakie przeszkody stoją na zawadzie bezzwłocznemu wniesieniu w mowie będących projektów do ustaw?

Po nitce do kłębka.

POWIEŚĆ

przez autora

„Skrupułów“ i „Elli“.

(Ciąg dalszy.)

XV.

Przenieśmy się myślą na chwilę na krakowskie Bielany, w jedno z miejsc najbardziéj uroczych w Polsce, gdzie umysł otoczony zielenią dębów może zapomnieć o warczeniu kół fabrycznych, a fantazja osiadłszy na niebieskich nurtach Wisły, może falować niespłoszona żadném echem prozaicznego wieku.

Dwie białe wieżyce stanęły na stroméj górze, a zasłoniwszy się z jednéj strony lasem i krzewami, wpatrują się z drugiéj strony we własne swe oblicze, odbijające się w pysznie wijącéj się rzece i podpatrują, co robi Kraków i czy stare Tatry jeszcze śniegiem pokryte.

Wysoki rozległy mur opasuje klasztor kamedułow i zamyka w sobie znaczną część lasu, służącą zakonnikom za spacery. Kilkanaście generacji ludzi ze zbolałym umysłem i złamaném sercem znalazło tam ulgę w cierpieniach, kilkanaście generacji krakowkiéj młodzieży szukało w tych lasach młodzieńczéj rozrywki i poetycznego natchnienia. Co roku w zielone świątki łączka leśna koło klasztoru się zaludnia, namioty się rozpinają, cały Kraków prawie przenosi się na Bielany, a głosy muzyki odbijają się o głuche mury klasztoru, które znów milczą rok cały i słyszą tylko cichy, a poważny głos zakonnika: *memento mori!*

Oddalony od świata, zamknięty w sobie i zagadkowy, jedyny to może klasztór, posiadający sympatję w najszerszych nawet kołach ludności, i roztaczający jeszcze naokoło siebie pewien średniowieczny urok, który zdarli z siebie oddawna inni zakonnicy.

Cierpliwość zawsze za sobą pociąga sympatję, a o ludziach, co się w tych cichych zamknęli murach, panuje jeszcze to przekonanie, że są to ludzie, co wiele przeboleli, co wiele doznali zawodów, a nie widząc dla siebie więcéj miejsca na świecie, poszli tam, aby uprawiać mały ogródek i światu w oczy nie patrzyć.

Nasz wiek nie chce znać chorób serca, i nie dziw, bo wnet zaprzeczy, że serce istnieje, nasz wiek buduje domy obłąkanych, bo wierzy, że rozum można stracić, zakłada kolosalne szpitale, bo widzi fizyczne cierpienia, urządza domy dla kalek, dla ciemnych, głuchych i kulawych, ale o tych co mają złamane uczucie, których serce tak zranione, że się już zagoić nie zdoła, o tych ludziach wiek dziewietnasty zapomniał i powiada im: dla was niema miejsca, bo waszych cierpień nie widać, bo wy nie chodzicie o kulach, ani potrzebujecie być pod zamknięciem... wy macie tylko przywidzenie cierpień!.. Jesteście ubogimi? — damy wam utrzymanie, chce się wam jeść? — macie zupę rumfordzką, ale na choroby serca my szpitalów nie mamy, bo takie choroby są wymysłem poetów, niedowarzonych studentów, co czytali Wertera, lub co są tyle naiwnymi, że jednéj kobiecie tylko chcą swą miłość poprzysiądz.

— Was więc nie znamy, — powiadają do nich dzisiejsze czasy.

A przecież ludzie złamani na duszy błądzą i wśród dzisiejszych giełd i jeżdżą dzisiejszemi kolejami, a gdy nie znajdą dla siebie ustronia, gdy zewsząd świat lokomotywy ich wypędzi, wtedy przykładają rewolwer do serca, i świat ich żałuje, a kościół grzebać ich nie chce, powiadając: nie jesteście w prawie rządzić własném życiem!..

Więc też klasztor kamedułów wzbudza w nas sympatję, albowiem przyjmuje ludzi, co nie mogą się już ostać na świecie, co stracili wszelką nadzieję pojednania się z ludźmi, a jeżeli opinja dzisiejsza słusznie orzekła o szkodliwości zakonów, co młodzież oblekają w zakonną szatę i każą jéj kłamać, że się wyzuła z namiętności, i każą jéj próżniacze prowadzić życie, to trudno nam zaprzeczyć potrzeby szpitalów dla serc schorzałych, trudno nam utrzymywać, że tylko rozum spaczony i cierpienia fizyczne mają prawo do publicznéj opieki.

Ten spokój, co jak mgła poranna osiadł na klasztorze Kamedułów, ma coś poważnego, coś prawdziwie uroczego. Gdy staniemy na klasztorném podwórzu, widzimy tuż pod górą na murem opasanéj przestrzeni kilkanaście małych domków okolonych ogródkami, tworzącemi wraz z domkiem jedno gospodarstwo. Każdy domek mieści w sobie małą sionkę, dwie stancyjki i kapliczkę, i jest mieszkaniem jednego zakonnika, który w ogródku go otaczającym uprawia jarzyny i kwiaty, rozmyśla nad przeszłością, szczęśliwy że około siebie nie widzi krzykliwego świata i że do ludzi nie potrzebuje mówić jak tylko *memento mori,* znak przywitania i pozdrowienia.

Do furty klasztornéj na Bielanach dzwonił młody mężczyzna w podróżném ubraniu, w wielkim florentyńskim kapeluszu, z czarną lśniącą brodą, a krakowski doróżkarz, który mu drogę do furty wskazywał, wracał właśnie do zmęczonych koni stojących spokojnie o kilkadziesiąt kroków.

— Każe pan zaczekać? — pytał się odchodzący doróżkarz.

— Zaczekaj — odpowiedział młody mężczyzna silnym głosem, i drugi raz szarpnął za dzwonek.

Echo kroków ludzkich odbiło się wśród spokojnych murów, braciszek klasztorny wyjrzał przez kratę, przestraszony nie zwykle silném dzwonieniem.

— Czy jest ksiądz przeor? — pytał się młody mężczyzna.

— Jest w ogrodzie.

— Proszę mnie wpuścić, bo radbym z nim mówić...

Na tak stanowcze oświadczenie braciszek nie miał co innego uczynić, jak bramę otworzyć i wpuścić nieznajomego do środka.

Z podwórza wszedł nieznajomy do kościoła; cicho było wszędzie i pusto, jak gdyby te ściany ludzi nigdy nie widywały, jak gdyby nie znosiły nawet ludzkich głosów. Wnętrze kościoła rozległe, wybielone, swym wilgotnym chłodem niemiłe robiło wrażenie. Nasz nieznajomy przeszedł przez zakrystję i znalał się wśród najpiękniejszego widoku, wśród spokojnéj przyrody, wśród ogrodu uprawianego ręką zakonników.

Ogrodową ścieżką naprzeciw niemu wyszedł jakiś zakonnik, widocznie zbudzony odgłosem dzwonka z klasztornéj ciszy, i stąpaniem nieznanych kroków.

Zakonnik był wysoki, smukły, w białą odziany sutannę, biały pilśniowy kapelusz z wielkiemi kryzami rzucał cień na twarz poważną i piękną.

Twarz bo to była niezwykła! Pod wysokiém, śmiało sklepioném czołem, spoczęły jak węgiel czarne oczy, sypiące jeszcze tyle żaru i tyle namiętności, że w parze z sukienną opończą nie można ich było spotkać gdzieindziéj, jak chyba u którego z rycerzy krzyżowych, co z gorączkową fantazją pospieszał miecz swój próbować na karkach niewiernych Muzułmanów.

Nos naszego zakonnika i starannie wygolona górna warga przedstawiały tak delikatny rysunek, jak gdyby był wzięty z postaci Michała Anioła. Dodajmy do tego wielką do połowy piersi sięgającą czarną brodę, swobodnie rozwianą i niewyrównaną fryzjerskiemi nożycami, jak francuzki szpaler — a będziemy mieli obraz zakonnika, który się zbliżał do naszego nieznajomego.

— Oto ksiądz przeor — szepnął braciszek — nie umie jak tylko po włosku.

Nieznajomy dał znak braciszkowi, aby się oddalił.

— *Laudatur Jezus Christus* — dźwięcznym głosem powiedział zakonnik.

— *In saecula saeculorum* — odpowiedział nieznajomy, a zbliżając się do zakonnika, prosił go w jego rodzinnym języku o chwilę rozmowy.

Ksiądz przeor zaprosił go do swego domku w ogrodzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przystąpiono potém do porządku dziennego.

Projekt do ustawy o zażaleniach syndykackich przyjęto w trzeciém czytaniu bez rozpraw.

Następnie wzięto pod obrady projekt do ustawy o udzielaniu nauki religji w publicznych szkołach ludowych i średnich tudzież o ponoszeniu kosztów tejże nauki.

Po rozprawach ogólnych zapisali się tylko dr. Edlbacher i dr. Fux.

Dr. Edlbacher żąda przejścia do porządku dziennego nad wniesioną ustawą, gdyż trzeba przedewszystkiem mieć na uwadze, czy w ogóle jaki kościół lub stowarzyszenie religijne zdoła to pogodzić z swemi zasadami, by za udzielanie religji brać wynagrodzenie od państwa. Prócz tego trzeba pierwéj uregulować chwiejny stosunek kościoła do państwa, jaki obecnie istnieje, potém dopiero zająć się tém, co zawiera w mowie będący projekt do ustawy.

Dr. Fux uderza na pozorny liberalizm rządu w sprawach religijnych i oświadcza się stanowczo przeciw projektowi, ponieważ nie widzi w nim jasno wypowiedzianéj zasady.

Po zamknięciu rozpraw ogólnych zabiera głos minister oświecenia dr. Stremayr; wywody jego dobrze przyjęto. Po przemówieniu sprawozdawcy komisji, przystąpiono do rozpraw szczegółowych.

— Cesarz nadał nadporucznikowi konnéj straży przybocznéj arcyksięcia Ludwika Wiktora hr. Chołoniewskiemu godność szambelana.

Anglja.

[Ustawodawstwo szkolne w Anglji — jego rozwój historyczny].

V.

Zarząd szkolny mianuje od siebie inspektorów, którzy obowiązani są do wizytowania szkół ludowych w całéj Anglji.

Rozumie się samo przez się, że inspektor powinien mieć stosowne kwalifikacje, a zarządowi szkolnemu ustawa w wyborze inspektyrów zaleca jak największą ostrożność. Władza inspektora polega na radach i przestrogach dawanych, w razie potrzeby, nauczycielowi i na przesyłaniu sprawozdań do zarządu szkolnego. Stosownie do tych sprawozdań i wymienionych w nich potrzeb szkoły parlament udziela subsydja. Przeznaczanie subsydjów lub odmówienie takowych stawi szkołę ludową w pewnéj zależności od rządu. Oto jest jedyny środek, którego może użyć zarząd szkolny, — gdyby się przekonał o fałszywym kierunku nadawanym początkowéj szkole pewnego okręgu lub wadach jéj organizacji.

Zresztą nie ma żadnego programu ani ustawy dla szkół ludowych. Celem szkoły — rozwój moralny i umysłowy dziecka; umysł i moralność dziecka rozwijają pod wpływem dobrego nauczyciela, a nie obszernych programów lub ustawy. Z tego powodu zarząd szkolny w Anglji mniéj się zajmuje spisywaniem programów, — lecz głównie zwraca uwagę na charakter i zdolności nauczycieli szkół ludowych.

Na otrzymanie subsydjów od parlamentu mają prawo następujące szkoły:

1) szkoła nie powinna być wyznaniową, 2) powinna być publiczną, t. j. otwartą dla każdego dziecka, 3) nareszcie płaca szkolna nie może przewyższać 40 centów tygodniowo.

Po uczynieniu zadosyć powyższym warunkom, szkoła może rachować na subsydja ze strony rządu, jednak w rozmiarach nieprzewyższających własnych dochodów szkoły: podatku szkolnego, opłaty wpisowéj, funduszów szkoły, jeżeli są takowe i prywatnych ofiar. Sprawozdania rad szkolnych, inspektorów i zarządu szkolnego muszą być ogłaszane w dziennikach, co ułatwia opinji publicznéj kontrolę nad stanem szkół i oświaty ludowéj.

Rezultaty systemu szkolnego w Anglji są następujące:

1) Państwo podzielone na okręgi szkolne z niezależną radą w każdym okręgu.

2) Każde dziecko od 5 — 13 lat musi być przyjętém do szkoły za bardzo niską opłatą wpisowego.

3) Rada szkolna i parlament dostarczają środków na utrzymanie szkół ludowych, przez co oświatę ludu przyznano w Anglji po raz pierwszy kwestją obchodzącą kraj cały.

4) Zakładanie szkół nieoddano zupełnie na łaskę i niełaskę rodziców, jak było niegdyś, lecz przeciwnie do rozwiązania téj kwestji powołano najlepsze siły umysłowe kraju.

Szkoła ludowa odtąd niebędzie zależną od stopnia oświaty miejscowéj ludności i jéj środków materjalnych, lub szczodrobliwości tego lub owego dobroczyńcy.

5) Dozór zarządu szkolnego i wizytacje inspektorów nie pozwolą na żadne zboczenie od zasad zdrowéj pedagogji.

6) Zaprowadzenie przymusu szkolnego pozostawiono miejscowéj radzie szkolnéj, która będzie w stanie ocenić możność przeprowadzenia przymusu lub stopniowe jego przygotowanie, co najusilniéj zaleca ostatnia ustawa szkolna.

7) Nareszcie nieograniczone prawo rad szkolnych do nakładania podatków na ludność miejscową, ogromne subsydja ze strony parlamentu, obowiązkowa przedaż gruntu na potrzeby szkoły w razie żądania rady szkolnéj i coroczne sprawozdania zarządu szkolnego przed parlamentem — robią z kwestji oświaty ludu jedną z najważniejszych kwestji społecznych i państwowych.

Francja.

— Czytamy w *Neue fr. Presse:* Proces Bazaine'a, który się wkrótce odegra w oczach Europy, jest odwrotną stroną poprzednich procesów Janvier de la Motte i Trochu. Gdy w poprzednich zeznanie ministra skarbu p. Pouyer-Quertier, przychylne dla oskarżonego, pewną glorją otoczyło marnotrawne i nierządne gospodarstwo drugiego cesarstwa; gdy niesumienny Trochu wyrokiem sądu przysięgłych departamentu Sekwany, zdaje się być przekonanym o wiarołomstwo i krzywoprzysięztwo; obecnie Nemezis ukazuje się w postaci wyroku sądu wojennego na najpotężniejszego stronnika drugiego cesarstwa, którego ambicja zbudziła obawy nawet w Ludwiku Napoleonie, na chytrego intryganta, naczelnego wodza wyprawy meksykańskiéj i bezpośredniego sprawcę (?) śmierci cesarza Maksymiljana; mówimy o kapitulancie Metzu, marszałku Bazainie.

Ręka losu zawsze widoczna w życiu jednostki i ludów, okazuje się i teraz w następstwach katastrof Sedanu i Metzu. Ten człowiek, na którym pustelnik z Chislehurst zbudował najświetniejszy ze swoich zamków na lodzie, ma teraz dobić sprawę bonapartystów, i dynastje wielkiego Korsykanina na wieczne czasy wypędzić z Francji.

Bazaine był ogniwem łączącém cesarstwo i jego sławną przeszłość z rzecząpospolitą 4 września; stronnicy dynastji napoleońskiéj w armji i między urzędnikami, patrzyli nań jak na najprzebieglejszego szermierza w celu przywrócenia cesarstwa. Znany fakt, że on ukrywszy ostatnią armję Francji w Metz, nie chciał jéj użyć do zwalczenia nieprzyjaciela i obrony ojczyzny, lecz ją zachować postanowił dla restauracji cesarstwa, a może i innych samolubniejszych celów, pozwalał przewidywać, że ten człowiek i teraz jeszcze może podobne dzieło przeprowadzić, a jego wpływ był tak rozległy, jego władza nad większą częścią armji tak niebezpieczna, że sam p. Thiers nie śmiał otwarcie wystąpić przeciw kapitulantowi Metzu i że roztropnie i chytrze pobłażał marszałkowi, wysławiał jego zdolności wojskowe i stale go przeciw napaściom opinji publicznéj bronił. Sam Bazaine potępił się ogłaszając książkę we własnéj obronie, obrona ta bowiem tak oburzyła opinję publiczną, że dla oczyszczenia się z najstraszniejszych zarzutów, Bazaine nie widział już innego sposobu, jak poddać się pod wyrok sądu wojennego.

Dnia 10 października własną wszechmocą zadekretował już naczelny wódz armji nadreńskiéj, że kwestja militarna jest rozstrzygniętą i że Francja nie może się dłużéj bronić przeciw Niemcom; los powierzonéj mu twierdzy Metz był dla niego obojętny. Na siedmnaście dni przed upadkiem Metzu, Bazaine uważał jako jedyne zadanie swojéj armji ocalić Francję od przewrotnych planów gwałtownego (republikańskiego) stronnictwa i w tym celu chciał on z kolei po Ludwiku Napoleonie wystąwić jako zbawca społeczeństwa. Pod względem militarnym Bazaine może trafnie oceniał położenie, chociaż od 10 października 1870 r. Francja broniła się jeszcze przez pięć miesięcy, i możeby się obroniła, gdyby Bazaine, zamiast chować swoją armję „dla ocalenia społeczeństwa," przebił się przez szeregi nieprzyjacielskie i z armją swoją połączył się z obrońcami kraju przeciw pruskiemu najazdowi. Co jednak sądzić o patrjotyzmie tego człowieka?

Opinja publiczna we Francji oddawna potępiła marszałka Bazaine'a, i jakikolwiek będzie wyrok sądu wojennego, choćby uwolnienie, które za nader nieprawdopodobne uważamy, honor kapitulanta Metzu nie będzie przywrócony. Jego urok zdolnego jenerała i nieustraszonego żołnierza, jest na zawsze stracony. Człowiek, co na czele 200,000 armji sądził, że nieprzyjaciel może według upodobania swego tą armją rozporządzać, taki człowiek nigdy już nie obudzi zaufania we Francuzach, i nie on będzie użytym do odebrania straconych prowincji.

Pan Thiers oddawna ściągnął na siebie zasłużony zarzut, że jenerałom cesarstwa oddał dowództwo nad armją rzeczypospolitéj i że im powierzył najważniejsze i najbardziéj wpływowe stanowiska wojskowe. Mac-Mahon, Ladmirault, Cissey, jenerałowie Napoleona III, stoją dziś na czele sił zbrojnych. Oficerowie armji nadreńskiéj szczodrze obdarzeni zostali orderami i w awansach prześcignęli oficerów republikańskich, którzy przez pięć miesięcy szczodrze krew swoją przelewali na polach bitew.

Pan Thiers w ten sposób chciał stronników bonapartyzmu w armji pojednać z rzecząpospolitą i pozyskać dla Francji, która detronizowała Napoleona; ale tém wywołał głębokie niezadowolenie republikanów i pracował dla nadziei bonapartystowskich. Ten błąd dawniejszy w części naprawiony będzie odesłaniem Bazaina pod sąd wojenny, stronnictwo republikańskie otrzyma satysfakcję, a propagandę bonapartystowską ugodzi cios śmiertelny, jeżeli sąd wojenny potępi marszałka.

— Pan Keller złożył na posiedzeniu zgromadzenia z d. 13 b. m. raport względem ogłoszenia prac rady śledczéj o kapitulacjach i względem projektu do prawa, który odesłał jen. Bazaina przed sąd wojenny. Nastąpiło porozumienie pomiędzy ministrem wojny jenerałem Cissey a komisją co do powodów tego odesłania pod sąd. Minister się tłómaczył, że dlatego powiedział na czele motywów: „Marszałek Bazaine pisał do p. prezydenta rzeczypospolitéj z prośbą, żeby go stawił przed sądem wojennym. Natychmiast prezydent kazał utworzyć radę wojenną itd.", który to ustęp tak mocno oburzył komisję śledczą, aby podsądny nie miał odtąd prawa odrzucić swych sędziów. Tłómaczenie to komisja przyjęła i już nie ma mowy o dymisji ministra wojny. Ale komisja z tém wszystkiém zmieniła zupełnie wnioski jenerała Cisseya, tyczące się składu sądu. Nie zezwoliła na oddanie mu wyboru sędziów, ale postanowiła, że w radzie zasiadać będą podług starszeństwa i długoletności służby, aż do wykończenia listy: 1) admirałowie; 2) jenerałowie głównodowodzący, i nakoniec 3) prości jenerałowie dywizji.

Postanowienia komisji śledczéj o kapitulacjach są przedmiotem różnych zaprzeczeń. Jenerał Uhrich komendant Strasburga żąda na siebie sądu wojennego dla usprawiedliwienia się przed nim; były dowódzca fortu Neufbrisach protestuje przeciwko posądzeniu jego załogi o niekarność i bunt; municypalność z Vitry-le Français energicznie przeczy zarzutowi niepatrjotyzmu i domaga się powtórnego śledztwa; to samo czyni władza miasta Toul. Wszystkie te reklamacje zmuszą komisję do ogłoszenia w pismach swych narad.

— Piszą z Wersalu pod dniem 13ym b. m.: Komisja rozbierająca projekt do prawa o radzie stanu zbiera się dziś w celu rozpatrzenia nowego wniosku, na mocy którego zgromadzenie przedstawi listę 56 nazwisk, z których władza wykonawcza zamianuje 28 radców stanu. Zapewniają, że rada ministrów również zajmowała się dziś tą kwestją.

Wczorajszy wieczór w pałacu prezydentury wypadł bardzo świetnie. Zastawiono obiad na 45 osób. Hrabia i hrabina Paryża byli obecni na nim wraz z innymi członkami familji Orleańskiéj.

Komisja parlamentarna przygotowywa projekt do prawa, przywracający obowiązek dla dzienników podawania urzędowego sprawozdania z posiedzeń zgromadzenia narodowego. Jest to powrót do prawodawstwa z czasów cesarstwa, a nawet z bardziéj jeszcze obciążającemi warunkami. Nie trzeba dodawać, że prasa nadzwyczaj jest niezadowolona z podobnych innowacji.

Komitet krakowski dla zbierania składek na szkoły ludowe

wydał następującą odezwę:

Rodacy!

Od lat kilku sprawa edukacji w ogóle a sprawa nauki i wychowania początkowego w szczególności stanęła na pierwszym planie naszego prowincjonalnego życia. W załatwieniu jéj ostatecznem, w zaopatrzeniu kraj wystarczającą liczbą dobrze urządzonych szkół elementarnych upatruje powszechność trafnie walny fundament pod budowę lepszéj przyszłości, niespożyty skarbiec sił spółczesnych i ekonomicznego postępu, zrealizowanie dobrodziejstw równości wobec prawa i wolności każdego obywatela, upatruje nareszcie spłacenie ostatniego niejako długo przeszłości, który na braci starszéj, świadoméj celów narodowych i wykształconéj w obec młodszéj, przeważnie dotąd umysłowo zaniedbanéj, ciężyć nie przestaje. Widzi możność zapewnienia ogółowi tysięcy i tysięcy rozwiniętych zdolności, cieplejszych serc i energiczniejszych, bo inteligencją kierowanych, rąk do pracy, widzi nakoniec jeden z najskuteczniejszych środków zatarcia koniecznéj, przejściowemi stosunkami zrodzonéj waśni społecznéj, środek — bogatemu i niewyczerpanemu krajowi naszemu, długie lata spokojnego rozwoju obiecujący.

Sprawa tak ważna, tak znacznych wymagająca wysileń — nie tai sobie żaden załacy — załatwioną być może tylko drogą ustawodawstwa krajowego przez ustanowienie prawidła, wedle którego gminy i podatkujący w ogóle przyczyniać się mają do ostatecznego zaopatrzenia kraju w dostateczną szkół liczbę. Sama ofiarność dobrowolna w obec tak wielkiego zadania musiałaby się okazać niedostateczną a wzywanie jéj w tym wielkim — trudnym, drogą ustawy sejmowéj jedynie osiągnąć się dającym celu, — mogłoby przedwczesne i mylne załatwienia jéj obudzać tylko nadzieje. Nie idzie atoli zatem, aby w obec wielostronnych potrzeb na polu wychowania i nauki początkowéj, ta, zawsze skuteczna i pożądana ofiarność wykluczoną być miała. Znajdzie ona dla siebie pole działania, na które ustawa krajowa i fundusze krajowe z powszechnego opodatkowania płynące wstąpić nie będą w stanie, które dobra wola i pieczołowitość społeczeństwa o dobro przyszłości uprawiać będzie musiała. W tem to przekonaniu, jak niemniéj w myśli dania świadectwa, jak żywo ogół myślący sprawa nauki początkowéj zajmuje, zastęp zacnych i powszechnie znanych mężów we Lwowie zawiązał się za upoważnieniem Wys. rządu w komitet celem zbierania na szkoły ludowe dobrowolnych ofiar, która to czynność niezawodnie i znakomity wpływ moralny na zajęcie się sprawą oświaty wywrzeć, i w obszernym zakresie tego zadania krajowego, w miarę znaczniejszych sum, pomoc materjalną dostarczyć może.

Na wezwanie i z upoważnienia komitetu głównego lwowskiego, podpisani udają się do was rodacy, z słowem o czynne poparcie tego patryotycznego przedsięwzięcia. Przekonani, że wyszczególnienie celu, zaspakając przekonania każdego dawcy o potrzebach w zakresie zadania oświaty, najskuteczniejszém okazać się powinno, pozostawiają podpisani szlachetnym dawcom swobodę wskazania szczegółowego celu w zakresie ogólnego szkół ludowych, sami zaś wypowiedzieć czują się obowiązani, iż jednym z najważniejszych, najstosowniejszych byłyby stypendya dla kształcących się nauczycieli ludowych, nadewszystko zaś fundacje instytucji, któreby stając się pożądaném uzupełnieniem seminarjów nauczycielskich, poświęcone wychowaniu przyszłych nauczycieli elementarnych, dawały społeczeństwu rękojmię, że ludzie udający się w ten chlubny i trudny zawód — zabezpieczeni w przygotowawczych latach od wpływów zgubnych, na jakie ich ubóstwo i brak opieki naraża, utrzymywać będą światło, zgodę, miłość pracy, cześć dla praw Bożych i ludzkich między ludźi, słowem, że pierwszy warunek szkoły, dobry nauczyciel, szkołom zapewnionym będzie.

Instytucje takie, z dobrym skutkiem za granicą działające, nam Krakowianom tradycją najświetniejszych czasów naszego miasta i Polski polecone, do potrzeb młodzieży naszéj zastosowane, bo ducha porządku i karności szerzące z funduszów kraju, ku opędzeniu kosztów nauki wytężonych, powstać nie mogą: społeczeństwo samo, jeżeli czuje wychowawczego czynnika w edukacji krajowéj zaniedbanie, jeżeli żywi obawy, jak się o tem głosy słyszeć dają, aby rozwój nauki początkowéj sił przekazanych nam przez przeszłość nie uszczuplił, winno początkowaniem w fundacji zakładów wychowawczych, dać świadactwo, że niebezpieczeństwa nietylko przewidywać — ale i odwracać umie.

Po dobrowolne składki na cele w zakresie szkół ludowych, które przy datku wskazane być mogą, a między któremi fundacje zakładów wychowawczych dla nauczycieli ludowych szczególniéj polecamy, udadzą się do was rodacy, uproszeni przez nas, nasi i wasi znajomi. Aż do skończenia terminu składki tj. 31 grudnia ogłaszać będziemy co dni czternaście ofiary wasze. Listownie przysłać je można do biura prezydenta miasta, do redakcji *Czasu* i *Kraju,* do kasy oszczędności, do banku dla handlu i przemysłu, do filji uprzywilejowanego galicyjskiego banku hipotecznego, do księgarni D. E. Friedleina w Krakowie. Pieniądze złożone oddawane będą do kasy oszczędności dla oprocentowania. Liczymy na czynne poparcie tych, których przekonaniom wskazany przez nas szczegółowy kierunek składki odpowiada.

Jakiekolwiek przez brak karności i ducha zgody naród nasz popełniał błędy, ofiarność dla sprawy ogółu pozostała dotąd chlubném naszego narodu znamieniem; ona to sprawia, że przyciśnięci mnogiemi klęskami z spokojem i godnością patrzeć możemy w oczy możnym i pysznym tego świata, ufni w sprawiedliwość Bożą, miłość ziemi naszéj i pracę ludzi dobréj woli. Ofiarność ta ku budującym na trwałéj podwalinie skierowana celom, róść winna w miarę przyjaźniejszych dla naszéj narodowości warunków. Kraj nasz je posiada, korzystać z nich jest naszym obowiązkiem. Z roku, związanego z wspomnieniem wielkiéj ruiny niejednem zaniedbaniem obowiązków sprowadzonéj, starajmy się uczynić, nie obchód rocznicy śmierci politycznéj — ale rocznicę skromnych bodaj ale skutecznych przedsięwzięć pracowitego, ofiarnego i świadomego naszych potrzeb żywota.

W Krakowie 2 maja 1872 r.

Dr. *Józef Dietl,*
przewodniczący w komitecie krakowskim.

Członkowie komitetu:

Leon Chrzanowski, Antoni Chmurski, ks. *Marceli Czartoryski,* ks. *Leopold Górnicki,* dr. *Ludwik Gumplowicz,* dr. *Józef Majer, Józef Szujski, Aleksander Szukiewicz,* dr. *Jonatan Warszauer,* dr. *Ferdynand Weigel, Ignacy Żółtowski.*

Wiadomości z literatury i sztuki.

Księgarnia polska we Lwowie wydała następującą odezwę:

„Wobec podniesienia sprawy oświaty ludu w naszym kraju, sprawy niewątpliwie najważniejszéj tak pod względem ogólnoludzkim jak narodowym, obowiązkiem jest każdego w miarę sił i możności współdziałać do przyspieszenia rozwiązania jéj na korzyść kraju. Gdy sprawa ta jest obecnie w fazie zbierania funduszów na rzecz oświaty, obowiązkiem jest każdego prawego człowieka nie tylko spieszyć z datkiem, nie tylko zachęcać do tego innych, — ale i wyszukiwać sposoby do powiększenia funduszu. Czyniąc zadość temu ostatniemu obowiązkowi niżéj podpisana księgarnia przedsiębierze wydawnictwo, z którego czysty dochód przeznacza na rzecz funduszu na oświatę ludową.

Dzieło Fr. Ch. Szlossera „Dzieje powszechne," które właśnie w tym celu przedsiębierzemy wydawać, jest jednem z najznakomitszych w swoim rodzaju, a témbardziéj pożądanem dla naszéj literatury, o ile, że takowa jest niezmiernie ubogą w dzieła poświęcone dziejom powszechnym i przyswojenie „Dziejów powszechnych" Szlossera będzie dla nas bardzo cennym nabytkiem. Za wyborem tego dzieła przemawiała także i ta okoliczność, iż przeznaczając dochód na rzecz oświaty ludu i oznaczając cenę nizką — potrzebujemy zebrać wielką liczbę czytelników, aby dochód był większy, więc potrzeba było dzieła dla wszystkich równie przystępnego. Wykład popularny w dziele Szlossera właśnie najlepiéj się nadawał dla wygody powszechnéj. I nakoniec sama wartość dzieła, która powszechnie uznaną została tak iż oryginał doczekał się bardzo wielu wydań pomimo, iż wydania są nadzwyczaj kosztowne.

Wydanie polskie będzie tak taniem, jak są wydania ludowe tego dzieła w języku niemieckim, tj. obliczony zeszyt sześcioarkuszowy w 96 stronnicach dużéj 8 na 35 centów tylko.

Pomimo tak niskiéj ceny, całkowity czysty dochód z sprzedaży całego nakładu wyniesie 17,000 złr., a w pomyślnym razie, tj. jeżeli liczba czytelników dojdzie 4 lub 5 tysięcy, co nie będzie rzeczą nadzwyczajną, gdy się zważy dobroć dzieła, jego potrzebę, taniość i cel najwznioślejszy, suma czystego zysku może podnieść się do 40 i 50 tysięcy złr. Będzie to zapewne tylko kropla w morzu, w stosunku do potrzebnéj sumy kapitału na podniesienie oświaty ludu, ale i morze z kropel się składa. Zbierajmy ziarnko do ziarnka, aż wypełni się miarka, aż uzbieramy tyle funduszu, ile potrzeba na oświatę ludu naszego.

„Dzieje powszechne" F. Ch. Szlosera wychodzić będą od 1 lipca b. r. w zeszytach sześcioarkuszowych dwa razy na miesiąc, bez przerwy przez lat cztery, gdyż całe dzieło obejmie 96 zeszytów, czyli około 600 arkuszy druku. Cena całego dzieła wynosi w przedpłacie we Lwowie 33 złr. 60 cnt., z przesyłką w Austrji 35 złr. 52 cnt. Po wyjściu z druku będzie podniesioną na 50 złr. Upraszamy wszystkich, dla kogo to nie będzie uciążliwém o nadsyłanie całkowitéj przedpłaty z góry w ten sposób bowiem wielce nam ułatwionem zostanie wydawnictwo.

Można jednak przedpłatę nadsyłać częściowo. Ćwierćrocznie we Lwowie wynosi 2 złr. 10 cnt., z przesyłką w Austrji 2 złr. 22 cnt., w Prusach 1 talar 15 sgr., we Francji 7 fr. 50 cent. Z góry opłaca się za ostatni kwartał wydawnictwa i za pierwszy, a następnie należy odnawiać przedpłatę w każdym kwartale, z wyjątkiem ostatniego. Z góry zatém należy nadsyłać przedpłatę za dwa kwartały. Ktoby chciał prenumerować rocznie, opłaca z góry za 5 kwartałów.

Do dzieła dołączoną będzie lista wszystkich prenumeratorów.

Upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty, abyśmy mogli dokładnie wiedzieć ilość nakładu, powtórne bowiem dodrukowanie pociągnęłoby za sobą koszta nowe z uszczerbkiem dochodu.

Pieniądze najstosowniéj przesyłać za przekazem pocztowym, przyczém uprasza się o wyraźne wypisywanie nazwiska, miejsca zamieszkania i ostatniéj poczty.

Adres: Do Księgarni Polskiéj we Lwowie nr. 12 ulica Kopernika.

Lwów 8 maja 1872 r.

Księgarnia Polska.

Świt, nr. 15 zawiera: O poezji XIX wieku w Polsce i we Francji, przez Wacława Gasztowta (c. d.). — W pamięć Traugutowi, wiersz p. Kornela Ujejskiego. — Kalejdoskop, obrazy czasów i ludzi, p. Berlicza Sasa (c. d.). — Historjozofja J. W. Drapera, p. Wojciecha Dzieduszyckiego (dok.). — W jesieni, komedja w 1 akcie, p. Wł. Koziebrodzkiego (c. d.). — Przegląd literacki. — Korespondencja z Krakowa. — Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na szkoły ludowe złożyli w administracji *Kraju:* członkowie stowarz. „Postępu" w ciągu 1872 r.: Bensdorf, Karol Friedlein, Gebhardt, Gross, Kaz. Henisz, J. K. Knowiakowski, Józef Kiciński, Kandler, Adam Lipczyński, Konst. Mańkowski, Henr. Müldner, Małuja, Szymon Śliwiński, Kaz. Stankiewicz, Ant. Chmurski, Wł. Olendzki, po 1 zła. 20 c., w różnych kwotach złożyli składkę i zobowiązali się bądź to miesięcznie bądź kwartalnie płacić przez rok 1872: St. Antoszkiewicz 1 zła.; M. Brzozowski, L. Hegenberger, Kalesiński, St. Machniewicz, St. Michałowski, Myszkowski, Cyprjan Paszkiewicz, Stoerżor Jan, po 60 c.; Fryd. Ejsrold, Ign. Stecki, po 40 c.; Dobeński Włodz., Gajdziński, St. Gralichowski, J. Szymon Jerzmanowski, J. Ludwiński, Pawłowski, P. Parvi, dr. Riedmüller, J. K. Sokołowski, L. Sroczyński, Walery Tomasiewicz, Bryniarski, po 30 c.; Brutnikowski 10 c.

Budynek gimnazjum św. Anny ma być rozprzestrzeniony; czas by był na to, by amfiteatr, sala pamiątkowa, sala posiedzeń sejmowych, nie woniała odczynnikami chemicznemi i nie była dłużéj zastawiona przyrządami fizykalnemi! Czas nadto, by młodzież nie mieściła się jak śledzie w beczce, by jéj było przestrzeniéj, swobodniéj i ponętniéj! Rozchodzi się o to, z któréj strony budować będą; poruszam tę sprawę jako miasto bliżéj obchodzącą, by przypadkiem nie wznoszono piętra od ul. cy św. Anny, raczéj by od plant budowano. Może znajdzie się kto, ktoby tę sprawę bliżéj poruszył; możeby ją p. namiestnikowi, jeżeli nasz gród odwiedzi, przedłożył.

Dr. Lorie, złożył temi dniami przysięgę jako adwokat w ręce prezydenta sądu wyższego krajowego.

Kradzież. — Wczoraj przytrzymano pewną porządnie ubraną panię przy sprzedawaniu taśmy włóczkowéj, wartości 10—15 zła. Z śledztwa okazało się, że to była taśma od dzwonka skradziona w kościele oo. Kapucynów. Pani ta, jest to była artystka teatru warszawskiego, prawosławna.

Na oświatę ludową, *Dzien. Polski* pisze: „P. Józef Herman wyrestaurował swoją kawiarnię przy ulicy Ormjańskiéj l. 8 we Lwowie, otworzył ją dnia 9 b. m. i powodowany ogólną dążnością do podniesienia oświaty ludowéj, przeznaczył cały dochód jednego dnia każdego roku, a mianowicie dochód całodzienny z dnia 21 czerwca na oświatę ludową. Nie wątpimy, że p. Herman znajdzie licznych naśladowców.

Petersburski dziennik *Nowoje Wremja* za artykuły w których rząd dopatrzył się kierunku socjalistycznego i antireligijnego, otrzymał dwa ostrzeżenia, a gdy te nie skutkowały, za karę zabroniono mu sprzedaży numerów po ulicach (kolporterji). Miły Boże! téj karze moskiewskiéj ulegają w Austrji wszystkie dzienniki, nawet najlojalniejsze — gdyż kolporterja, jak wiadomo u nas jest zakazaną.

Rossyjski przekład *Konrada Wallenroda,* dokonany przez S., umieszczony został w czasopiśmie petersburskiém *Zorza.* Odznacza się wiernością i siłą.

*** Choroby umysłowe w Paryżu podczas oblężenia pruskiego i wojny z komuną.** — Francuskie pisma lekarskie ogłosiły niedawno wyniki spostrzeżeń psychjatrycznych z czasów oblężeń Paryża przez Prusaków i Wersalczyków. Sprawozdanie to nader zajmujące z tego mianowicie względu, że w najdrastyczniejszém świetle maluje rozmaite przemiany usposobień, jakie zachodziły w ogólności u ludności Paryża w tych straszliwych czasach.

W pierwszych dniach oblężenia pruskiego zapanował w Paryżu ogólny zapał do obrony. Bez żadnéj fanfaronady każdy czynił co mógł, aby tylko czémś przyczynić się do tego. Uczucie ofiarności patrjotycznéj w najczystszém i najszlachetniejszém znaczeniu tego wyrazu tak opanowało umysły wszystkich warstw ciludnoś

Adam Mickiewicz

i pisma jego

do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

Daléj: „Starajmy się rzeczywiście być takimi sami w sobie, jakimi przez miłość i bojaźń bożą pragniemy być widziani, przeczuwani, rozumiani od innych nam osobliwiéj ukochanych osób i bliźnich; a wtedy już nie mamy czego się lękać o to, jaką postać i wyraz przyjęła nasza czułość, wyjawiając się w powitaniach albo pożegnaniach. Serce czujące prawdziwie, w sercu sobie odpowiedniém równe znajduje współczucie mimo swéj wiedzy, czyli się objawia w milczeniu lub słowie, w uśmiechu lub łzach, w żywości lub pokoju postawy... Kochajmy, a o wzajemności wątpić nigdy nie będziemy w stanie. Nie troszczmy się o niepowróconém wczoraj a nieodgadnioném jutrze, używajmy obecnéj chwili, czyniąc sami wedle wiary mocnéj, nadziei pewnéj, miłości doskonałéj, to, czegobyśmy sobie najbardziéj życzyli od bliźnich i oblubieńców swoich. Przełożywszy Bogu w zwyczajnéj modlitwie strapienia, potrzeby i życzenia nasze, ufajmy, że uczyni nam lepiéj, niźli my sami chcieć i znać możemy, jako najlepszy nasz ojciec i przyjaciel, i ułóżmy się do poddania zupełnego woli i rozrządzenia jego, zajmując się wypełnieniem obowiązków, które są na doręczu, sami własném ćwiczeniem dopomagając do osiągnienia celu życzeń naszych. Wiesz o tém, że wtedy najbardziej czujemy nieupodobanie do ludzi, znajdujemy ich względem nas winnymi, kiedy się poczuwamy, żeśmy względem nich wykonywali same tylko obowiązki konieczności, nie zaś szczerego dobrowolnego krzyża. Sercu twemu poruczam także przyjaciół moich i cały ów rejestr panien pobożnych, cnotliwych i miłych, których pamięć serce me mile przechowuje. Błogosławieństwo boże niech będzie z nami, któremu ciągle ciebie i twoich poruczam."

W roku 1843 pisze: „Przez czas mojego teraźniejszego oczekiwania, powołania do służby w dobrach skarbowych, zajmowałem się z lubością rozważaniem myśli i uczuć Chrystusa, jako człowieka, w dniach osamotnienia się i postu, kiedy się gotował ogłaszać naukę i przykład zbawienia ludzkości. Ztąd uszykowałem potrzeby prawowiernego chrześcjanina..., Dla wspomnienia dobrych, niech ci tu zostanie lichy mój rym, ujęta niebieska reguła szczęśliwości człowieczéj. Chrystusa nakazanie, w którém się prawowierne życie rozigrawa: a) zubożyć się, b) uciszyć. c) łzami się umywać, d) prawdy łaknąć i pragnąć, e) miłosierdzie czynić, f) mieć serce czyste, g) spokój czuć i nakazywać, h) cierpieć za sprawiedliwość, i) skruszać się i winić."

Do narzeczonéj Brygidy Świętorzeckiéj pisze w 1843 r.: „Pobożne słowa twoje doszły duszy mojéj. Nie mogąc służyć nawzajem sobie w bliższém pożyciu, z boleścią ale szczerze poświęcajmy się na niemniéj ścisły obowiązek i świętobliwy, dopomagania sobie w drodze doskonalenia się chrześcjańskiego na tym padole płaczu. Spodziewam się, że jakkolwiek daleko rozdzieleni, wszędzie i zawsze jednozgodnie czuć i myśleć będziemy, gdyż zdaliśmy się całkiem na wolę bożą, która nam się objawiła w stanowczém zdaniu rodzicy twojéj, które uczuć i uczcić powinniśmy. Wdzięczen ci byłem, że ta przeciwność najmilszym życzeniom naszym, to niepowodzenie w zamiarach i niepowodzeniach moich, nie odjęło ci godności i mocy wiary, miłości i nadziei, które w tobie najbardziéj ukochałem. Dziękować powinniśmy Panu Bogu, że nas uchrania od szczęśliwości ziemskiéj, któraby może była w stanie postawić przegrodę pomiędzy nim a duszą naszą, i prędzéj nas nasycić i zniweczyć... Nie jestem bez przeczucia dni pomyślniejszych; podobnież i ciebie proszę, nie chciéj sobie z umysłu nagradzać widoków na przyszłość. Wreszcie jak ja sam, tak i ty nie troszczmy się o jutrze, gdyż każdy dzień ma dosyć naszéj nędzy. Bogu cię poruczam."

W liście z 1845 r. do młodszego brata Ignacego: „Posadziliśmy 15 krzaków róży, którem dostał w darze od pani Piszczałłowéj, w zamian za książeczkę słowa bożego, na ustawiczną pamięć cnót, pokory, usłużności, ubóstwa, posłuszeństwa, świętobliwości, skruchy, cierpliwości, umartwienia miłości własnéj, znoszenia przykrości stanu, miłości ku Chrystusowi i Marji, nawrócenia się prawdziwego, pragnienia nieba, skromności ducha i czystości, gotowości na śmierć, i na koniec skuteczności nabożeństwa zalecanego w różanym wianku, do którego miałem być szczęście policzonym przez pobożne rady dominikanek w Nowogródku."

Gdy zamierzał kupić Kochaczyn na Białéj Rusi 1846 r. pisze: „Projekt kupna Kochaczyna uważam za anielskie nastręczenie ztąd, że przez nie dostała mi się śliczna i miła powinność, mnie i narzeczonéj rajczyni, wyżywić 125 dusz, opatrzyć je w potrzebne środki robocze, obznajomić z miłosierną sprawiedliwością i mądrą dobrocią Opatrzności bożéj."

W roku 1849 pisze: „Cudem św. Rocha, któremu sprawujemy szatę kosztem przeznaczonym na doktora, który nie mógł przyjechać, powrócony nam znowu wielki miłośnik przyrodzenia i sztuki (chory synek); naśladuje głosy zwierząt i ptasząt szeptanie i śpiewy."

(Dalszy ciąg nastąpi).

tego olbrzymiego miasta, że w owym czasie nie było tam przykładów kłótni, bitek, kradzieży itd. Cały Paryż, jakby stanowił jednę rodzinę: znajomi i nieznajomi rozmawiali z sobą jednakowo serdecznie, bo uczucie, które wtedy opanowywało umysł każdego Paryżanina z osobna, było jedno: pragnienie zemsty na zwycięzkim najezdniku.

Przyprowadzani do szpitalów obłąkani z tych czasów są łagodnie usposobieni; rozprawiają tylko ciągle jakby w ekstazie o podźwignięciu ojczyzny z upadku, o zemście na Prusakach, prorokują Francji przywrócenie dawnego blasku i sławy itp. To też charakterystycznem jest, że każdy z tych obłąkańców miał jakiś projekt własny do wyniszczenia wojsk niemieckich; jeden radził palić je petrolejem (naftą), drugi niegaszonem wapnem, inny truciznami w jadle i napojach, to znowu zarazą syfilityczną, albo wreszcie jakiemiś straszliwemi machinami wojennemi własnego ich pomysłu.

Gdy jednak oblężenie zaczęło się przeciągać, nędza wzrastała; kiedy dla kawałka jakiego ochłapu, porcji chleba, wiązki drzewa, odrobiny węgla, kawałeczka cukru potrzeba było całemi godzinami stać na deszczu i zimnie o głodzie pod bramami rządowych kantorów żywności; kiedy choroby poczęły dziesiątkować dzieci i starszych ludzi, a nikło coraz bardziej zaufanie do przywódców wojskowych, wtedy rozpacz poczęła ogarniać umysły.

Pewien oficer od artylerji, który w téj epoce dostał obłąkania, pisał ciągle wiersze, w których starał się jak najognistszemi wyrazami odmalować pogardę dla niedołęztwa komendantów wojskowych. Inni chorzy z tego okresu stali się melancholikami; płaczą nad niedolą Francji i powtarzają ciągle w tonie cichego zwątpienia: Czegoż my się doczekamy? Co to będzie z tego wszystkiego?!

Dr Legrand du Sault, lekarz obłąkanych przy prefekturze policji, podaje następujące spostrzeżenia z czasów bombardowania:

„Dokąd pruska artylerja nieustannie dzień i noc ostrzeliwa miasto, ludzie o żywéj wyobraźni, słabego umysłu, hipochondrycy, indywidua skłonne do melancholji, jakoteż i ci, w których skłonność do obłąkania jest dziedziczną, nie zdołają stawić jakikolwiek opór moralny opanowującemu ich umysły poczuciu niebezpieczeństwa i poddają się przerażeniu. W postawie pochylonéj, płacząc i szlochając, wloką się do szpitala, powtarzając nieustannie: O mój Boże! wszystko stracone!... Co z nami będzie?!... Ale ja nic złego nie uczyniłem!

„Miałem także do czynienia w tym czasie z wielu wypadkami tego rzadkiego stanu umysłu, który się nazywa osłupieniem, tj. melancholją połączoną z przerażeniem. Chorzy są bez czucia i bez ruchu; widzą bardzo niewyraźnie, prawie nic nie słyszą, nie cierpią żadnego bólu, z wysileniem tylko mogą wymówić kilka słów i popadają w jakiś smutny rozstrój *(delirium)*, którego są świadomi, i późniéj po wyleczeniu przypominają sobie stan, w jakim się znajdowali podczas trwania choroby.

„Czasem zaś podczas bombardowania zdarzały się przypadki wściekłéj halucynacji. Chorzy ci po największéj części robili szalone wysilenia, aby się zabić albo przynajmniéj pokaleczyć; zębami rwali własne ciało, tłukli głową o podłogę itd."

W pierwszych czasach panowania komuny wypadki obłąkania pochodziły zazwyczaj z nadmiaru użycia napojów alkoholicznych. Najwięcéj kobiet przyprowadzano do szpitalów.

Obłąkani, przyprowadzani do szpitalów po zdobyciu Paryża przez wojsko, okazywali największy strach przed „Wersalczykami". Obawiali się, aby ich nie rozstrzelano. Kobietom przywidywały się wszędzie pożary i podpalacze, a inne, które były świadkami krwawych scen z ostatnich dni, opanowała zaduma połączona z przygnębieniem. Pan Legrand du Sault obserwował trzy kobiety w pierwszym dniu przybycia ich do zakładu. Jednę z nich znaleziono w piwnicy bez czucia, nieruchomą, skurczoną; inna patrzyła na scenę rozstrzelania jéj męża i omal że sama nie została także zamordowaną przez żołnierzy, a co do trzeciéj żadnych nie było wskazówek.

Obłąkańcy jęczą i stękają; zaklinają się, że są niewinni; że nie podpalali nic. Przywiduje im się, że mają być rozstrzelani; padają na kolana przed każdym kogo zobaczą; żebrzą litości i powtarzają ciągle jedne i te same słowa: O mój Boże, mój Boże!... już po mnie!... Ale ja tam nie byłem! ja nie podpalałem!

Liga pokoju i wolności zapowiada kongres, szósty z porządku, mający się odbyć dn. 23 września w jedném z miast szwajcarskich, którego nazwa późniéj ogłoszoną będzie.

Trzy następujące kwestje stoją na porządku dziennym:

1) Ponieważ zasadą republiki federacyjnéj jest szacunek i autonomja osobistości ludzkiéj, oznaczyć, jak ta zasada może i powinna zostać praktycznie podstawą wszelkiego prawodawstwa w zakresie dotyczącym gminy, narodu i federacji;

2) skreślić historyczny pogląd usiłowań, czynionych dotychczas w celu wprowadzenia do prawa międzynarodowego użycia klauzuli sądu rozjemczego; wynaleść najlepsze sposoby na zapewnienie przewagi temu zwyczajowi, jako prowadzącemu do sformowania federacji ludów europejskich;

3) jakie reformy w nowożytném prawie karném sprowadzić winno wprowadzenie zasady republiki federacyjnéj: szacunek i autonomja osobistości ludzkiéj?

Liga wydaje dziennik *Les Etats Unis d'Europe*. Ze znakomitości, biorących w jéj pracach udział czynny, wymienić należy następujące: V. Hugo, L. Blanc, Ed. Quinet i pani Quinet, Garibaldi, Umilta, A. Goegg i pani Goegg, Karol Vogt, K. Lemonnier, K. Potevin, Cowell-Stepney, Hogdson Pratt, a między innymi i Horace Greeley, — wybrany przez konwencję w Cincinnati na kandydata do prezydentury w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj.

Olbrzymi koncert ma być w tych czasach urządzony w Bostonie w Ameryce. Pięć tysięcy sopranów będzie śpiewać unisono arję z opery Halevy'ego p. t. „Błyskawica," a pięć tysięcy altów utwór Haendla: „Lavcia ch'io planga."

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 16 maja pogoda; termometr w cieniu doszedł 21.6 od 11.2 R. Barometr ciągle opada; rano o 6 dnia 17 stan jego był 327.08, termometru 11.4 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Gustaw Vandermeylen kup. z Brukseli; Celestyn Pawliczyński ob., Fran. Sołtysik ob., z Podola ros.; Karol Chłapowski ob., Helena Modrzejewska art. dram., Adam Siedliski ob., z Warszawy; Stan. hr. Potocki wł. d. z Galicji; Józef Hamernick dr. med. z Pragi; Józef Wróblewski z żoną urz. z Tarnopola.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Winc. Gładysz z familją wł. d. z Żabna; Henr. Brzozowski wł. d. z Bobrownik; Antoni Zubrzycki ob. z Galicji; Eli Teadossya ob., Georg Teadossya ob. z Rossji; Wilh. Kostcheim adwokat z Przemyśla; Fran. Guliński wł. d. z Królestwa.

(Nadesłane.)

Wiadomości urzędowe.

Prezydjum lwowskiego wyższego sądu krajowego mianowało kancelistę kałuskiego sądu powiatowego Antoniego Kawalerskiego oficjałem przy sądzie obwodowym w Samborze.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł na własną prośbę Antoniego Czyniowskiego, kancelistę przy sądzie powiatowym w Krośnie, do sądu powiatowego w Radymnie; tudzież nadał opróżnione posady kancelistów przy sądach powiatowych w Kałuszu, Boryni i Krośnie pisarzom dziennym przy sądach, a mianowicie: Edmundowi Michalewiczowi w Kałuszu, Janowi Gryf Turskiemu w Boryni i Zenonowi Biejkowskiemu w Krośnie.

Minister spraw wewnętrznych — w porozumieniu z dotyczącemi ministerstwami — reskryptem z dnia 23 marca rb. l. 3154 udzielił pp. Walerjanowi Podlewskiemu, Augustowi hr. Łosiowi, Janowi Dobrzańskiemu, Witalisowi Smochowskiemu, Stanisławowi Niedzielskiemu, Antoniemu Halskiemu i drowi Adolfowi Moszyńskiemu pozwolenie na utworzenie spółki akcyjnéj p. nazwą „Towarzystwo akcyjne przyjaciół sceny narodowéj" z siedzibą we Lwowie.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 13 i 14 maja.

Edykta. Sąd pow. w Gorlicach zawiadamia Winc. Jędrzejowskiego o pozwie Edwarda Seuchter pto wykreślenia 1000 zł. m. k. z realności l. 285 tamże. Krakowski sąd krajowy zawiadamia M. Lindenbauma o pozwie Wilh. Frenkla pto 400 zła. Sąd obw. w Rzeszowie zawiadamia Markusa Walda o nakazie zapłaty 200 zła., na rzecz domu handlowego Filip Wiener et Comp.—Rzeszowski sąd obwodowy uznał Wojc. Wierciocha z Łukawca za marnotrawcę. Sąd pow. w Ślemieniu wzywa Piotra Micora z Koconia do spadku.

Licytacje. W sądzie pow. w Dąbrowie dnia 29 maja, 27 czerwca i sierpnia, realność l. 39 w Swiebodzinie. W sądzie pow. w Borszczowie dnia 28 maja, 25 czerwca i 19 lipca, realność l. 367 w Skale.

Obwieszczenia. Teofil Waydowski, notarjusz w Bóbrce, złożył przysięgę dnia 4 kwietnia r. b. Na czas pory kąpielowéj w Szczawnicy, zaprowadzono jazdę szybkowozową pomiędzy Krakowem a Szczawnicą.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Otrzymujemy następujące pismo: Upraszam Szanownéj Redakcji odnośnie do publikacji w nrze 94, o łaskawe umieszczenie w łamach dziennika waszego następującego artykułu:

Odpowiedź.

Nr. 94 czasopisma *Kraj* zawiera krytykę mego referatu, odnoszącego się do urządzonéj fabryki krochmalu w Tarnowie i wpływu tejże na okoliczne gospodarstwo wiejskie.

Pan Wilhelm Homolacs starszy, redaktor rzeczonéj krytyki jest w ogólności tego samego zdania, które ja w powyż rzeczonym referacie dość wyraźnie wypowiedziałem, czyli inaczéj, on chce, tak jak i ja, ażeby roli oddane było absolutnie to samo, co jéj się ujęło przez zbiór roślin; nie zaniedbał jednak p. krytyk pobudzić przytém ciemnych podejrzeń, według których „zbałamuceni, łatwowierni i niedoświadczeni" gospodarze wiejscy z powodu referatu mego na zgubę narażeni być mogą. — Są to tylko czcze frazesy, które w następny sposób na prawdziwe tory sprowadzić zamierzyłem. Pan Hom. raczył wprowadzić w wątpliwość niektóre przezemnie podane liczby. Nic łatwiejszego, jak podobne roboty krytykować z książką w ręce o gospodarstwie lub chemji, zwłaszcza, że rozbiory pojedyńczych chemików, ulegając różnym wpływom, bardzo często od siebie się różnią. Tak p. Hom. wierzy w Heidena, jak ja w mym elaboracie na Emila Wolfa, sławnego autora „Analiz popiołów" się powoływałem.

Pan Hom. zaczepia postawioną przezemnie liczbę zubożenia gruntu. W moim orig. referacie, oddanym p. prezesowi filji towarzystwa gosp. rolniczego tarnowskiego policzyłem i powtarzam to jeszcze raz, że 60 korcy ziemniaków zabierają 38 fnt. azotu, 68 fnt. kali i 19 fnt. kwasu fosforowego. — Pan. Hom. liczy stratę wyżéj, z powołaniem się na statystykę Heidena, zdaje się jednak przytém w wydatki zaliczać i zbiór badyli ziemniaczanych i to w zielonym stanie, jako towar targowy sprzedane, co ja umyślnie pominąłem, albowiem jak wiadomo, gospodarze zbierają bardzo rzadko badyle, tylko takowe po wykopaniu ziemniaków rozrzucają i niszczą.

Czyli podobne poprawki przy tych okolicznościach mają jakąś wartość, niech czytelnik sam osądzi!

Nie myślę wcale, aby referat mój, jak się pan Hom. obawia, miał wprowadzić w błąd któregokolwiek rozumnego gospodarza wiejskiego. *Wyraźnie bowiem ostrzegałem od sadzenia na wielkie rozmiary ziemniaków dla celów fabryki i oświadczyłem, że tylko wysokie ceny ziemniaków, umożebniające obfity zwrot nawozu, spowodować mogą gospodarzy wiejskich produkować ziemniaki dla rzeczonéj fabryki, szczególnie zaś ostrzegałem przed przedwczesną zmianą porządku płodowego na korzyść rozległéj produkcji ziemniaków.*

O ile mi wiadomo, tak też wyczekująco gospodarze względem rzeczonéj fabryki się zachowują, i jedyny wyjątek pomiędzy nimi stanowi pan Wilhelm Homolacz starszy, który zaraz po wybudowaniu fabryki krochmalu w Tarnowie, zatém już w zeszłym roku, na wielką skalę produkcję ziemniaków rozpoczął, pomimo tego, że już wówczas metody Teści o uzyskaniu albuminy (białka roślinnego) zupełnie nie znał, a o któréj już późniéj niektóre objaśnienia dać mu miałem sposobność, i już wtenczas przekonał się, że fabryka sama żadnego wynagrodzenia za zubożenie gruntu nie daje. Pan krytyk odstąpił wówczas od swego płodozmianu, uprawiał zamiast buraków dla bydła ziemniaki dla fabryki, i stworzył nowy płodozmian, trzeci w sześciu latach. Był tyle łaskaw, udzielić mi wiadomości o tém, a o ile sobie przypominam, że w tymże płodozmianie żyto ozime jako przedplon do pszenicy oziméj występowało, która nowość mnie naturalnie w podziwienie wprawiła.

Gdzież tedy tutaj konsekwencja? i kto wprowadza w błąd? czy ja, który przed wszelkiem sangwinicznem pojęciem rzeczy ostrzegałem, czyli p. Wilhelm Homolacs starszy, który właśnie przeciwnie czyni jak naucza.

Szanownemu krytykowi nie podoba się, że szukałem wynadgrodzenia nawozowego przez zakupno paszy, a przez to wymianę w gospodarstwie bydlanym. Owinął on to w sofistyczne zapytanie: „jeżeli się wszyscy tego sposobu chwycą, od kogo będą paszę i podściółkę kupować"?

Przedewszystkiem, że tego obawiać się nie należy, bo nie każdy grunt usposobiony jest do uprawy ziemniaków, i nikt nie znajdzie się tak ryzykującym, aby większą część pól swoich poświęcić chciał, oprócz tego nadzwyczajna produkcja zniżyłaby ceny ziemniaków do tego stopnia, żeby nikt ziemniaków sadzić nie chciał. Przy doświadczeniach na mały rozmiar, które uważam za jedynie możebne a stosowne w naszym interesie, pozostaniemy na długi czas w możności bogatą w proteinę paszę dokupować, a jeżeli pan Homolacs sobie życzy, mogę mu co do podściółki udzielić wiadomości, kto w naszéj okolicy najczęściéj słomę sprzedawał.

(Dokończenie nastąpi.)

Wystawa powszechna w Wiedniu. — Czytamy w *Weltausstellungs-Correspondenz:*

Na żądanie publiczności nieraz już z różnych stron objawione wydała jeneralna dyrekcja sytuacyjny plan wystawy, który ułatwia znakomicie orjentowanie się w położeniu i rozmiarach gmachu wystawy. Do planu wystawy dodany jest tekst wyjaśniający w niemieckim, francuskim i angielskim języku. Plan ten nabyć można w kasach placu wystawy za 20 c.

Lipska *Illustrirte Zeitung,* która sprawom wystawy poświęciła osobne miejsce w swoich łamach, podaje w ostatnim numerze rycinę przedstawiającą budowę wielkiéj rotundy na placu wystawy.

Według doniesień z Berlina zgłoszenia udziału w wystawie powszechnéj nadchodzą z różnych stron Niemiec w daleko większéj liczbie niż się centralna komisja niemiecka tego spodziewała. Dzienniki południowoniemieckie zapewniają, że udział Wirtembergji w wystawie paryskiéj i wiedeńskiéj przedstawia najlepiéj stosunek 2 : 5. Na jednego mieszkańca z Wirtembergji, który zwiedził wystawę powszechną w Paryżu, przypadnie 10 mieszkańców zwiedzających wystawę powszechną w Wiedniu. — Właściciele restauracji w różnych miastach Niemiec starają się o wynajęcie lokalu na placu wystawy w celu założenia restauracji. I tak np. ubiega się o to A. J. Luckmann, właściciel słynnego handlu łakoci w Hamburgu.

Kroackosłoweńska komisja wystawowa stara się usilnie o ułatwienie nauczycielom zwiedzenia wystawy powszechnéj.

Włochy wyszlą na wystawę wiedeńską kilka specjalnych kolekcji. I tak np. donoszą z Palerma, że tamtejszy badacz przyrody Paweł Cultera układa dla wystawy wiedeńskiéj umiejętnie uporządkowany zbiór, przedstawiający rolniczą produkcję Sycylji.

Właściciel fabryki Ludwik Dambäck, ofiarował 1000 zła. w gotówce na pomnożenie kapitału zakładowego fundacji założonéj przez barona Schwarz-Senborn, a zarządzanéj przez niższoaustrjackie towarzystwo przemysłowe. Fundacja ta przeznaczona jest na wysyłanie za granicę w celu wykształcenia osób należących do austrowęgierskiego stanu handlowo-przemysłowego, techników, nauczycieli przedmiotów komercjalnych i przemysłowych, a głównie robotników ze wszystkich gałęzi przemysłu.

Już obecnie otrzymują przemysłowcy zamówienia od znakomitych osób, które tym sposobem pragną nastręczyć im sposobność do przygotowania przedmiotów na wystawę. Dowiadujemy się, że w tym celu zrobili znaczne zamówienia u wiedeńskich przemysłowców hr. Edmund Zichy i hr. Otton Chotek. Spodziewać się należy, że ten przykład patrjotyczny znajdzie licznych naśladowców.

Ze Stutgardu donoszą, że liczba wystawców z Wirtembergji wynosi dztąd 480—500.

Komitet wykonawczy opawskiéj komisji wystawowéj otrzymał doniesienie, że arcyksiążę Albrecht weźmie udział w wystawie powszechnéj razem ze Szląskiem. Wiadomość ta wywołała wielką radość.

Ogłoszenie. — W skutek reskryptu ministerstwa handlu z dnia 29 kwietnia rb. podaje się do wiadomości, że rząd rosyjski przyzwolił rozporządzeniem z dn. 25 lutego rb. na dalsze trzy lata tak dla krajowców jak i dla obcokrajowych na prowadzenie wolnego handlu drzewem budowlaném na Dniestrze i Prucie wedle norm wydanych d. 8 kwietnia 1847 i 25 maja 1861 roku.

Wiadomości z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 16 i 17 maja odbytych.

Wczorajszy targ na Baranie pod względem dowozu był lichszy od ostatniego; za to pod względem ożywienia i chęci kupna był więcéj ożywiony. Żyto cokolwiek przydrożało. Inne produkta utrzymały ceny z przeszłego targu.

Płacono za pszenicę 252 ft. 46—51, żyto 235 fnt. 36—41; jęczmień 202 fnt. 27—31, owies 132 ft. 15—20, groch 252 ft. 40 do 45 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu z braku zagranicznych kupców wprawdzie niebardzo był ożywiony, ale ceny niewielkiéj uległy zmianie. — Pięknéj pszenicy więcéj poszukiwano, a żyta dość dużo zakupiono na wagę do Galicji.

Płacono za pszenicę 170 ft. 11.20—12.60; żyto 160 ft. 8.50—9.60; jęczmień 140 ft. 7.25—8; owies 100 ft. 4—4.25; jagły 14.50 do 15.75 zła.

Andrychów maja. — Pszenica 6.05, żyto 4.80, jęczmień 3.85, owies 1.90, groch 7.—, kukurydza 4.60, ziemniaki 1.65, siano 1.35, konicz 1.50, słoma 1, drzewo twarde 9, miękkie 6, okowita 1.20, funt mięsa 0.21, masa masła 1.50, wyrobnik dziennie 0.25—0.60.

Gorlice 14 maja. — Pszenica 6.30—6.50, żyto 5—5.20, jęczmień 3.80, owies 2.60, ziemniaki 2.20, siano 1.80, słoma 1.40, ft mięsa 0.15, drzewo twarde 6, miękkie 4.20.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 16go maja. Różnemi pociągami spacerowemi przybyło tu około 30,000 obcych na uroczystość śgo Jana Nep.

Peszt 15 maja. Na krajowéj konferencji lewicy było obecnych 96 delegatów. Przewodniczył Koloman Tisza. Obradowano nad sprawami wyborczemi i nad podawaniem kandydatów.

Peszt 15 maja. Rząd francuzki odwołał z Temeszwaru swego wicekonsula Picota i nie obsadzi już więcéj téj posady.

Zagrzeb 15 maja. W całéj Kroacji i Slawonji odbędą się wybory do sejmu 29go maja. Stronnictwo narodowe odbywa jutro demonstracyjny meeting.

Berlin 15 maja. W tutejszych sferach finansowych i politycznych potwierdzają wiadomość o tém, że rząd francuzki zamierza termina wypłaty kontrybucji wojennéj skrócić i w ten sposób przyspieszyć opróżnienie zajętych departamentów. Wiadomości o oświadczeniach ze strony niemieckiéj są nieprawdziwe. Hr. Arnima upoważniono tylko do przyjmowania wszelkich ofert ze strony francuzkiéj dla zdania z tego sprawy.

Wrocław 15 maja. Według doniesień półurzędowych uważają ogłoszenie pisma kardynała Antonellego, nieprzyjmującego nominacji kard. Hohenlohego na ambasadora niemieckiego w Rzymie, za wskazówkę, że rząd przy obradach sejmowych w sprawie Jezuitów przeciw tymże ostro wystąpi.

Rzym 15 maja. (Posiedzenie izby, rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych.) Carutti żąda wyjaśnień co do zachowania się rządu wobec zaczepek czynionych w senacie belgijskim na króla włoskiego. Visconti-Venosta odpowiada, że uznał to za korzystne dla dobrych stosunków między oboma krajami, zwrócić uwagę rządu belgijskiego na pewne fakta.

W odpowiedzi na nasze zawiadomienie — powiada Visconti-Venosta — otrzymał poseł belgijski polecenie, aby objął posadę swą w Rzymie, a zarazem rząd belgijski oświadczył nam swe życzenie pozostawania z nami w przyjaznych stosunkach.

Konstantynopol 14 maja. Dnia 20 bm. udaje się jenerał Ignatiew w towarzystwie pierwszego tłumacza p. Enouego do Petersburga.

Przegląd polityczny.

Sierdziły się dzienniki wiedeńskie, żeśmy o nowym planie akcji z lekceważeniem pisali; dziś nowy ten plan już poszedł *ad acta.* Rząd oświadczył wczoraj w podkomitecie, że dotyczące doniesienia dzienników były przedwczesne; że rząd nie powziął jeszcze żadnego planu dalszego postępowania z elaboratem. Tak samo jak p. minister, również i *N. fr. Presse,* wycofuje się z téj sprawy i pisze dziś, że „skrupuły jéj przeciwko temu planowi okazały się uzasadnionemi."

Wczorajsze posiedzenie izby niższéj ważném jest z powodu interpelacji Rechbauera w sprawie przeprowadzenia i uzupełnienia ustawodawstwa wyznaniowego. Za Rechbauerem stoi w téj sprawie całe stronnictwo „młodych," które stało się teraz czynnikiem pchającym rząd naprzód na drodze rozwoju liberalnego. Dawnym liberałom nie na rękę jest ta taktyka młodych, która ich zmusi wnet do okazania właściwéj barwy swéj w kwestjach zasadniczych.

„Dogmat nieomylności" nie przestaje być przedmiotem dyskusji i zarzutów w parlamentach i mityngach, a najwięksi mężowie stanu Europy stwierdzają niezgodność jego z podstawami dzisiejszych rządów. Do telegrafowanych nam przedwczoraj słów Bismarka w téj materji, przybywają dziś słowa Gladstona wyrzeczone na mityngu w Kings-College w Londynie. Gladstone staje w obronie religji, powstaje przeciwko skeptycyzmowi w umiejętności — ale zarazem przeciwko drugiéj wprost skeptycyzmowi przeciwnéj ostateczności, przeciw dogmatowi nieomylności. Dogmat ten, powiada Gladstone, jest wypowiedzeniem wojny nieustającéj postępowi; jest najwyższą uzurpacją, do któréj posuwają się bezzasadne roszczenia duchowieństwa.

Ostatnie telegramy.

Berlin 17 maja. W sprawie jezuitów sejm przyjął wniosek kompromisowy wzywający rząd, aby przedłożył projekt ustawy porządkującéj prawne stanowisko kongregacji i stowarzyszeń zakonnych; kwestję ich przypuszczalności i warunki téjże, tudzież na szkodliwą dla państwa czynność tychże kongregacji mianowicie jezuitów ustanawia kary.

Wersal 17 maja Zgromadzenie narodowe przyjęło projekt ustawy względem składu trybunału państwowego w sprawie jenerała Bazaina.

Konstantynopol 15 maja. Dziś udał się sułtan do „Wysokiéj Bramy". Wielki wezyr odczytał sprawozdanie o ogólném położeniu cesarstwa i zawiadomił o zawarciu umowy z bar. Hirschem.

Sułtan odpowiedział, że zawsze życzy sobie pomyślnego rozwoju cesarstwa, że jednak przedewszystkiém zadowolony jest z postępów poczynionych w ostatnich 6 miesiącach przez reformy i zaoszczędzenia. Sułtan zaleca dobry zarząd o utrzymanie kredytu krajowego, wyraża zadowolenie z powodu równowagi w budżecie i środków użytych w sprawie dróg żelaznych w Rumelji.

Konstantynopol 17 maja. Sprawozdanie roczne wielkiego wezyra przedłożone sułtanowi stwierdza, że wojsko tureckie wraz z rezerwą wynosi teraz 800,000 dobrze uzbrojonego i w potrzebną ilość armat zaopatrzonego żołnierza; rozwój marynarki stawia Turcję na pierwszorzędne miejsce między mocarstwami morskiemi; obwarowania granic postępują szybko, a arsenały pracują nez ustanku.

Sprawozdanie wylicza polepszenia i rozwój w deparpatamencie sprawiedliwości, w szkolnictwie, w komunukacjach, marynarce, górnictwie i rolnictwie. Sprawozdanie finansowe podaje znane już zkądinąd daty. Sułtan w odpowiedzi swéj wyraża zadowolnienie z rezultatów już osiągniętych; ubolewa nad tém, że stan finansów nie budzi jeszcze zaufania w kraju i niezupełnie odpowiada potrzebom jego; uznaje nareszcie, że wiek dzisiejszy wymaga energiczniejszego działania.

Nowy Jork 16 maja. (Telegram podmorski.) „Herald", „Tribune" i „World" powstają żywo przeciw przyjęciu propozycji angielskiéj. „Herald" radzi Grantowi cofnięcie téj propozycji, by kraj od hańby uchronić.

Konwencja republikańska w Jorku przyjęła rezolucję na rzecz powtórnego wyboru ciała prawodawczego w stanie Connecticut i wybrała republikanina Ferry'ego przeciwnika Granta, senatorem.

Nowy Jork 16 maja. Wiadomości z Japonji donoszą o okropnym pożarze w Jeddo, który ogarnął przestrzeń czterech mil kwadratowych. 30,000 osób zostało pod gołém niebem.

Kursa. — Wiedeń 17 maja, godz. 2. Srebro 110.70. — Akcje kredyt. 328 75.— Lombardy 197.90.— Losy 1860 r. 102 30. Losy 1864 r. 145.75.—Akcje franko-austr. 135.75.— Napoleony 9.01. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 255.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 164.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 166.—. — Akcje banku 833.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 125.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 71.80. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 76.40. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 200.—. — Akcje anglo-banku 298.—.— Akcje kolei rząd. 362.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 182.—. — Akcje kol. Rudolfa 179.—.— Akcje kolei pardubickiéj 183.50. — Akcje kolei północ. 231.50. — Tramway 289.—. Akcje banku budowy 121.80. — Akcje kolei wschodniéj 136.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 181.—. — Akcje banku anglo-węgierskego 106.30. — Ogólny austrjacki bank 237.—.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.13
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.58
„ wielicki...	9.—	—	—	5.31
„ wiedeńs.	6. 3 10.10	3.30	9.52 11.58	9.
„ na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow..	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 17 maja.	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 02	77 50	76 25
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —151	76 —	74 75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —188	83 60	82 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —160	91 25	90 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 200	92 50	91 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 126	90 50	89 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 226	93 —	91 25
Akcje kolei Kar. Ludwika	256 —	252 —
„ „ Czern.-Jassy..	167 —	163 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie...	— —	— —
Losy m. Stanisławowa....	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie..	112 25	110 50
Srebro polskie stare......	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	175 —	169 —
Ruble papier. rossyjskie ..	154 35	152 75
Talary pruskie	169 25	167 25
Dukat obrączkowy.......	5 43	5 33
20-frankówka...........	9 05	8 94
Półimperjał rossyjski.....	— —	— —
WIEDEŃ, 16 maja.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 60	64 45
„ „ w srebrze 5%	71 90	71 75
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	331 —	329 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	329 —	328 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	94 50	94 —
5% „ 1860 całe „ 500	102 50	102 25
„ „ 1860 ⅕ „ 100	123 50	122 50
Rząd. 1864.......100	146 —	145 75
Como Renten za 20.....	24 —	23 50
5% Donau Regul. za 100	97 50	97 —
Węgier. poż. premiow. 100	104 25	103 75

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	74 50	74 25
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	186 —	185 —
Clary..... „ 40 „ mk.	38 25	37 75
Donau Dampfschff. 100 „	101 50	101 —
Keglewicza.... na 10 „	18 50	17 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 50	32 50
Palfy ..... na 40 „ mk.	30 —	29 50
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 25	14 75
Salm ..... „ 40 „ mk.	42 25	41 75
St. Genois „ 40 „ mk.	30 25	29 75
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 50
Tryestu.... „ 100 „ mk.	119 50	118 50
Waldstein.. „ 20 „ „	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.... 5%	76 —	75 50
„ galicyjskie	76 80	76 40
„ siedmiogrodzkie	79 50	79 —
„ węgierskie	82 25	81 75
Ind. węg. z klauz. 1867 .	80 —	79 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 50	109 25
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	300 —	299 —
Anglo-hungaria „ 80 „	106 —	105 —
Boden Credit austr. 80 „	— —	— —
„ „ węg. 80 „	126 —	125 —
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	329 25	328 75
Depositenbank „ 80 „	100 —	99 50
Esc.-Ges. n. oest. 500 „	995 —	900 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr.... 80 „	136 7.	136 25
„ węgierskie 80 „	104 —	103 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	215 50	214 50
Hypot. galjcyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank........ „	831 —	829 —
Ogólnego austrjackiego „	231 —	230 —
Unionbank .. za 200 „	301 50	301 —
Vereinsbk austr. 80 „	125 25	124 75
Verkehrsbank .. 200 „	200 25	199 75
Wechslerbk wied. 80 „	306 50	305 50

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	131 —	130 —
Wien. Bnk Verein 80 „	297 —	295 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	180 75	180 25
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	262 —	260 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	150 —	— —
Elisabeth .... 200 mk.	249 75	249 25
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	213 —	212 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2317—	2312—
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	211 50	210 75
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	255 75	255 25
Kaschau Oderberg 200 wa.	185 —	184 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	166 —	165 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	142 —	141 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	211 50	211 —
„ lit. B. „ 200 „	186 50	186 —
Praga-Dux „ 150 „	111 50	111 —
Rudolfbahn „ 200 „	180 —	179 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	183 —	182 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	361 50	361 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	197 30	197 10
Süd-nord Verbind. 200 mk.	183 50	183 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn...... 200 wa.	275 75	275 25
Tramway wied. .. 200 „	287 —	286 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	166 —	165 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	166 50	166 25
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	138 50	138 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	122 —	121 80
„ Wied. ... 80	187 —	185 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	29 —	28 —
Hotel Wied......... 200	— —	— —
Inneberg hut....... 100	190 25	189 75
Masz. cegiel. wied... 200	88 —	86 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	98 —	96 —
Schlöglmühle Pap... 80	115 —	114 25
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	103 80	103 40
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 50	88 25
Centr. Bd. Cred. 40 5½ %	95 25	94 75
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	— —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	90 —	89 50
„ Bank. Włoś.... 6%	92 75	92 25
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	92 75	92 60
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 25	94 75
„ „ 50 „ 5½	94 —	93 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	99 25	— —
Węg. tow. kred.... 5½%	90 20	90 —
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	93 75	93 50
Böhm. Nordbahn 5% „	102 50	102 —
„ Westbahn 5% „	— —	92 50
Elisabeth .... 5% „	92 75	92 25
„ 1869—70 5% „	— —	103 50
Ferd. Nordbh m.k. 5%	91 75	91 25
„ „ w. a. 5%	86 —	85 50
„ „ „ 5% sr.	104 —	103 60
Franz. Josef „ 5% „	101 25	101 —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	104 50	104 —
„ II. em. „ 5% „	102 —	102 50
„ 1871. III. „ 5% „	99 50	99 25
Kasch. Oderb. „ 5% „	93 90	93 70
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 60	78 40
„ II. 1867 „ 5% „	— —	89 50
„ III. 1868 „ 5% „	83 —	82 75
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	88 75	88 25
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 60	101 40
Rudolfbahn „ 5% „	96 50	96 20
Siebenbür. I. „ 5% „	93 25	93 —
Staatsbahn 500 fr. szt	133 —	132 50
Südbahn (Lombardy) „	114 —	113 75
„ złr. 200 5% sr.	95 50	95 25
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	79 —	78 —
„ „ w. a. 5% sr.	98 —	97 75
Theissbahn ... „ 5% „	— —	— —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 25	90 —
„ Nrdost 300 5% „	89 75	89 50
„ Ostbhn 300 5% „	82 25	82 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½ %	95 10	95 —
Hamburg „ 2½ „	83 45	83 35
Londyn „ 2 „	113 20	113 10
Paryż „ 5 „	44 45	44 45
Monety:		
Dukat ważny.........	5 39	5 38
20 frank. austr........	— —	— —
„ francuz......	9 —	8 99
Srebro..............	110 85	110 70
Talar pruski	168 25	168 —
LWÓW, 15 maja.		
Akc. banku hip. gal. 100	165 50	164 —
„ „ krajow. 80	70 —	68 —
Listy zast. galic....5%	83 30	82 80
„ „ „ ...4%	75 50	75 —
„ banku hip. 6%	90 —	89 50
„ „ włościań 6%	93 —	92 25
Obligi ind. galicyj. 5%	77 —	76 35
Półimperjał ros.	9 15	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
„ papier.	1 55	1 53
WARSZAWA 15 maja.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 36	7 34
„ Paryż 300 fr. 10 d.	88 05	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	97 20	96 90
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	96 —
„ „ warsz.-bydg.	76 —	75 50
„ „ warsz.-teresp	121 75	121 —
Listy zast. serji 1.. 4%	92 15	91 85
„ „ „ 2.. 4%	91 —	90 70
kupon ubiegły	1 53	— —
„ „ nowe.... 5%	91 20	90 90
kupon ubiegły	1 91	— —
„ likwidacyjne.. 4%	77 —	76 70
kupon ubiegły	1 50	— —
BERLIN 15 maja.	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. 7½ %	—	52⅜

Od Administracyi.

Nakładem **Wydawnictwa „Kraju“** wyszło świeżo

następujące dzieło:

KONFEDERACYA BARSKA:

KORESPONDENCYA

między

Stanisławem Augustem,

a Ksawerym Branickim,

w r. 1768,

wydał

Dr. LUDWIK GUMPLOWICZ.

Cena egzemplarza 2 zł. wal. austr.

Główny Skład na całą Galicyę i W. Ks. Poznańskie

w księgarni

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Adwokat

Dr. Andrzej Marek

w Myślenicach

otwarł tamże kancelaryę w rynku w domu pod „Lwem“.

3138(1-3)

Główna wygrana

złr. 250000 złr.

Najmniejsza wygrana 175 złr.

d. 1go czerwca 1872

odbędzie się wielkie losowanie przez rząd gwarantowanéj pożyczki premiowéj c. król. austrjackiéj z roku 1864 w kwocie **120** milionów **983.000** złr.

Między 400.000 wygranych pożyczki, znajduja się nastepujace wielkie wygrane: 20 à **250.000** — 10 à **220.000** — 60 à **200.000** — 81 à **150.000** — 20 à **50.000**, 20 à **25.000**, 1 à **20.000**, 29 à **15.000** — 171 à **10.000** — 352 à **5000** — 432 à **2000** — 783 à **1000**, 1350 à **500**, itd., zaś **175** złr. jako najmniejsza wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna loterja nie daje takich szans jak ta i nastręcza każdemu sposobność małą wkładką wygrać **250.000** złr.

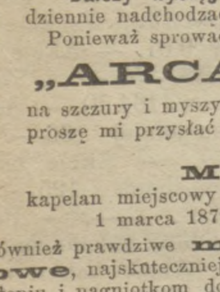
Los jeden z numerem serji i losu kosztuje **2** złr., trzy losy **5** złr., siedm losów **10** złr., 15 losów **20** złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe polecenia za frankowaną przesyłką kwoty, wykonywuje się prędko, sumiennie do każdego obstalunku dołącza się urzędowy plan gry — informacje wszelkie chętnie udziela się — a po ciągnieniu listę wygranych przesyła się każdemu udział biorącemu bezpłatnie i wypłaca się natychmiast wygrane. Raczy się więc każden, który ma chęć, zgłosić jak najprędzéj i bezpośrednio do domu handlowego

J. Breycha

we Frankfurcie nad Menem

3169(1-6) Grosse Friedbergerstrase Nr. 41.



An die löbliche

Fabrik

des k. k. priv.

ARCANUM

Wien, Neubaugasse, Nr. 70.

Dalszy wyciąg z jednego z listów codziennie nadchodzących;

Ponieważ sprowadzane od Pana c. k.

„ARCANUM“

na szczury i myszy **nader skutkuje**, przeto proszę mi przysłać jeszcze wielki słoik — i zostaję z poważaniem

Marcin Indef,

kapelan miejscowy w Lucine pod Lublaną

1 marca 1872.

Również prawdziwe **mydło cytrynowe**, najskuteczniejszy środek przeciw odmrożeniu i nagniotkom dostać można w KRAKOWIE u. p. Wilhelma Fenza w Rynku naprzeciw kościoła Ś. Wojciecha i Józefa Jahna — w TARNOWIE u p. Wielogórskiego — we LWOWIE u J. W. Królikowskiego — w PRZEMYŚLU u Gajdeczki — w RZESZOWIE u I. Scheittera i spółki, w N. SĄCZU u p. Ignacego Garana.

CENY: Jeden słoik mydła cytrynowego 50 ct. — „Trucizny na szczury“ duży słoik 1 złr. 10 c., mniejszy 90 c.

Na zamówienie, pojedyncze słoiki posyła się za pobraniem na poczcie.

Wyroby J. Fürsta aptekarza pod „Białym Aniołem“ w Pradze.

Med. płynny

Cukier żelezisty

(syr. ferri oxidati Hageri)

według ulepszonéj metody **Dra Hagera** na niedokrwistość i jéj skutki.

1 flaszka złr. 1.20, pół flaszki ct. 60.

Gastrofan

szczególny środek na choroby żołądkowe. 1 flaszka 70 ct.

Maść żelezista

na odmrożenia. 1 puszka 40 cent.

Prawdz. Kral'a Karolinenthalska

Herbata Dawida

na kaszel i słabości piersiowe. 1 paczka 20 cent.

Chińska woda do ust i chiński proszek do zębów

najniezawodniejszy środek do czyszczenia zębów.

1 flaszka wody do ust 60 cent.

1 pudełko Proszku do zębów 30 ct.

Płynne mydło żeleziste

do prędkiego leczenia świeżych ran.

1 flaszka 1 fl. — pół flaszki 50 cent.

w najlepszéj jakości ma zawsze na składzie 2590(1-10)

Jakób Goldwasser

w Krakowie przy ul. Grodzkiéj N. 70

i **A. Tenczyn**

aptekarz w Tarnowie.

Karol Friedlein

zegarmistrz

w Krakowie.

Zakupiwszy osobiście od najcelniejszych fabrykantów za gotówkę, znaczną ilość zegarków kieszonkowych złotych i srebrnych w najrozmaitszych kształtach i gatunkach, zegarów paryskich brązowych i marmurowych, zegarów pendułowych, zegarów amerykańskich, zegarów ściennych gospodarskich i budzików francuskich sprzedaję takowe po cenach najtańszych i jestem w możności wytrzymać wszelką konkurencję. 3127(3-8)

Otrzymałem również także wielki transport zegarków kieszonkowych metalowych Remontoarów

Nie mniej urządziłem moją pracownię podług najnowszego systemu, zaopatrzywszy ją w najnowsze przyrządy i przybory ułatwiające szybką a dokładną naprawę zegarów i zegarków.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniam szybko i dokładnie, jako też reperacje przyjmuję i odsełam pocztą.

WARSZAWSKI

ROCZNIK LITERACKI

poświęcony

literaturze, oświacie, bibliografii i księgarstwu

r. 1871. 3092(1-3)

Cena: nieoprawny **4** złp., oprawny **5** złp.

Nabyć można w księgarni

D. E. Friedleina w Krakowie.

Od 15 maja b. r.

nastąpi ciągła

WYSPRZEDAŻ

reputowanéj stajni z chowu bydła i koni 3144(2-3)

składającéj się ze 150 sztuk wołów, krów, jałownika, koni i stadniny

we wsi Radwanie,

w powiecie Dąbrowskiem, oddalonéj 4 mile od stacyi kolei żelaznéj Tarnów.

Wysprzedaż ta odbywać się będzie codzień do dnia 10 czerwca, w którym to dniu i następnym nierozsprzedany inwentarz w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj ofiarującemu sprzedany zostanie. — Bliższe wyjaśnienia udziela Zarząd gospodarczy w miejscu, ostatnia poczta **Szczucin.**

ZARZĄD

masy konkursowéj p. Wincentego Kirchmayera

zwraca uwagę chęć kupienia mających, że

na dniu 22 maja 1872 o god. 10 rano

odbędzie się w krakowskim Sądzie Krajowym publiczna licytacyjna

sprzedaż realności pod Nr. 39 Dziel. I. w Rynku głównym w Krakowie położonéj

Cenę wywołania stanowi summa 45.249 złr. w. a. 3159(1-4)

Wadyum wynosi 4.524 złr. w. a.

Warunki licytacji i akt detaxacyi sądowéj mogą być przejrzane w registraturze sądowej lub w kancelaryi adwokata dr. Wyrobka w Krakowie.

Wien, Kärntnerring 14.

2517(?-50) **Słabym na piersi najmocniéj się zaleca.**

Wyborne ale tańsze „Jana Hoffa“:

SŁODOWY EXTRAKT

od 6 flaszek na dół à 34 cent.

SŁODOWA CZOKOLADA

Nr. I. à 2 złr., Nr. II. à 1 złr. 30 kr.

SŁODOWE CUKIERKI

torebka większ. 50 ct., mniejsza 25 i 10.

przez codzienne podziękowania tysiąckrotnie doświadczone

Aleks. Fraenkl'a (dawniéj spólnika) (swego szwagra) **Jana Hoffa.**

Główny skład na Galicję u p. **JOZEFA GOLDWASSERA** w domu Deichesa na Stradomiu. Składy w KRAKOWIE: u pp. aptek.: Trauczyńskiego, Siedleckiego, Alexandrowicza i p. cukiernika Masłowskiego; we LWOWIE u pp. aptekarzy: Ruckera, Berlinera, Pipesa, braci Łazorskich, tudzież u pp. Jul. Reisa, Kleina wdowy & Risslera, F. W. Królikowskiego; w ZŁOCZOWIE u p. apt. Franciszka Pettesch'a; w TARNOPOLU u p. aptek. dra Buchelta, u pp. M. Paechtera, D. Senesieba, C. Latinck, i H. Spielberga, również sprowadzać można przez wszystkie wzięte apteki i handle korzenne w Galicyi.

Wien, Kärntnerring 14.

Potwierdzone i zezwolone przez ministerstwa kilku państw i nader zachwalone przez wiele powag lekarskich

Braci Leder'ów

Balsamiczne mydło z olejku orzechowego.

Cena za sztukę 25 ct. aw., za 4 sztuki w I paczce 80 ct. aw.

Ten najnowszy wyrób eleganckiéj farmacyi, odznacza się wielką taniością, a co najważniejsza jeszcze tém, że nader korzystny jego skład z samych olejkowych i balsamicznych części; ponieważ zaś jeszcze ściśle przestrzegano tego, żeby bynajmniéj nie dodawać żadnych soli, przeto bez porównania ma pierwszeństwo przed wszystkiemi dawniejszemi i nowszemi kokosowemi i inemi mydłami, które są jak najwięcéj przesycone solami i dla tego szkodliwe, balsamiczne mydło z olejku orzechowego jest z tego względu najskuteczniejszym środkiem na chropowatą, popadaną żółtą skórę na twarzy i rękach — i może być jak najlepiéj polecane, osobliwie **niewiastom i dzieciom** mającym delikatną płeć, jako najstósowniejsze do otrzymania i zachowania **zdrowéj, białéj, delikatnéj i miękkiéj skóry**, tego niezbędnego warunku piękności i zdrowia.

Braci Leder'ów **Balsamiczne mydło z olejku orzechowego** jest opawane w różowych etykietach z drukiem czarnym; każda sztuka i paczka zapieczętowane są pieczątką kształtu tu znajdującego się po powyższych cenach.

APOTHEKER Gbr. LEDER IN BERLIN

2779(1-12)

Sprzedają w KRAKOWIE tylko panowie **JOZEF JANN**, w Rynku Głównym — **WIKTOR REDYK** apt. pod „Barankiem“ Mały Rynek; — **JOZEF TRAUCZYNSKI**, apt. pod „Koroną“ w Głównym Rynku — i pan **JOZEF GOLDWASSER** na Stradomiu w domu Deichesą, jako téż W **Białéj** p. Edward Kogler — w **Bełzie** p. A. W. Grot, — w **Bóbrce** apt. p. K. Miedlicki — w **Brodach** p. Edward Liszka aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt. — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w **Jassach** p. Michał Neumann — w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden — w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski — We **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. A. Berliner aptekarz (przedtem Laneri), i pan Piotr Mikolasch — w **Monasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki w **Nadwornéj** p. Władysł. Dziembowski apt. — w **Nowym Targu** pan Karol Laur — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** pan Karol Teichmann — w **Rzeszowie** pan Ignacy Schaiter i Sp. — w **Sanoku** p. J. Zarewicz — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. (dawniéj Tomanek) — w **Serecie** p. J. Dempniak — w **Suczawie** p. J. Szymonowicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy — w **Tarnopolu** pan A. Morawetz i pan Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** pan F. Foltin — w **Zaleszczykach** pan Józef Kodrebski — w **Złoczowie** p. Fadenhecht — w **Żółkwi** p. Resie Barbag — w **Żurawnie** pan Władysław Postępski.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE,

wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 II. XXXXIII. Nr. 93 być użyte na korzystne lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych fidcikomisowych i depozytowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego, rzeczywiście wypłaconego.

Kupony płatne dnia 1 marca i 1 września każdego roku — jako téż listy hipoteczne, wylosowane dnia 28 lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we Lwowie: Główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze;

w Wiedniu: Kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;

w Pradze: Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;

w Bernie: Ces. król. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu:

w Berlinie: pp. Meyer & Comp.;

w Warszawie: P. Leon Epstein.

Examinowana

Nauczycielka Polka

posiadająca dokładnie język francuzki, niemiecki i muzykę, szuka pomieszczenia od 1 lipca r. b. w Galicyi. — Uprasza się o listy frankowane pod adresem: **L. S. Skoki**, poste restante, Poznań. 3139(2-3)

Fortepian Koncertowy

zupełnie nowy, z fabryki A. Kerna w Wiedniu, wyszczególniony medalem na wystawie Paryskiéj, jest z wolnéj ręki do sprzedania

pod adressa:

E. G. w Kalwaryi Zebrzydowskiéj.

3135(1-3)

BEZPOŚREDNI ZWIĄZEK

pociągów osobowych i towarowych

z FRANZENSBADEM i KARLSBADEM.

Koléj państwowa, Północna koléj cesarza Ferdynanda i Koléj Busztehradzka urządziły bezpośrednie pociągi osobowe i towarowe:

a) między **Franzensbadem** i **Karlsbadem** z jednéj strony, a **Wiedniem** (dworzec kolei państwowéj), **Preszburgiem** i i **Pesztem** via Stadtlau z drugiéj strony, potém

b) między **Franzensbadem** i **Karlsbadem** z jednéj strony, a **Wiedniem** (koléj północna), **Preszburgiem** i **Pesztem** via Gänserndorf z drugiéj strony, nakoniec

c) między **Franzensbadem** i **Karlsbadem** z jednéj strony, a **Krakowem** via Ołomuniec z drugiéj strony. — Pociąg ten idzie już od **20**go tego miesiąca.

Na podróż temi pociągami wydaje się karty podróżne wprost do Franzensbadu i Karlsbadu, które ważne są na trzy dni, i za któremi można zatrzymać się w Pradze.

O cenach jazdy dowiedzieć się można na dotyczących stacyach, na których wydaje się także oznajmienia zawierające **rozkład i ceny jazdy.** 3052(1-3)

ASTMA. Duszność, chrypka, katary i wszystkie cierpienia organów oddechowych, ustępują w jednéj chwili po użyciu **Rurek antiastmatycznych Levasseur** aptekarza w Paryżu.

NEWRALGIA. Wyzdrowienie natychmiastowe po użyciu **Pigułek antinewralgicznych Dra Cronier.** — Każde pudełko opatrzone być winno podpisem Dra Cronier.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece **Levasseur w Paryżu**, 19 rue de la Monnaie. W **Krakowie** dostać można w aptece p. **W. Redyka.** 2639(9-52)

!Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg. 2876(1-20)

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów, itd., szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwéj **ciągłości**, co zapewnia jéj trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom**, a przy jakiéjkolwiek staranności, kilka lat pozostaje piękną.

1 pudełko wystarczające na 1 pokój, kosztuje 1 fl. 30 cent.

Rossyjska pasta na skóry.

Wyborny środek do zabezpieczenia nóg od wilgoci. Skóra staje się nieprzemakalną, a przytem giętką i miękką i przybiera wszystkie właściwości rossyjskiego juchtu.

Puszka 1 złr. 20 ct. — większa złr. 2.

Główny skład dla Galicyi w **Krakowie** u. p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70. —

Już w dniu 1 czerwca 1872 r. ciągnienie

TURECKICH LOSOW.

Główna wygrana:

600.000 frk. 300.000 frk., 60.000 frk. w złocie,

Najniższa wygrana:

400 franków także w złocie.

Rocznie 6 ciągnień.

Te losy sprzedaję nieustannie po kursie dziennym. – Nadto nabycie

obligacyj częściowych

na 20 część tureckich losów, które są ważne na wszystkie ciągnienia aż do 1900 r. i tylko **za 5 złr. raz na zawsze.**

Te częściowe obligacye każdego czasu mogą być odkupione. Cena zakupu nigdy nie przepada.

Bankhaus J. Grün,

Wien, Wollzeile, Nr. 35. 3154(1-5)

Obstalunki z prowincyi szybko bywają wykonywane za pobraniem pocztowém.

Listy ciągnienia odbierają moi nabywcy darmo i opłatnie.

Dla miłego spokoju,

na tylokrotne zapytania, oświadczam niniejszém publicznie:

prawdą jest! że wygrałam terno

za pomocą instrukcyj gry pana

Profesora Matematyki R. von Orliçe,

w Berlinie, Wilhelmstrasse, 5.

Dodaję jeszcze to, że **instrukcye gry** pomienionego pana, uważam za najlepsze, co dotychczas w zawodzie matematyki loteryjnéj zdziałano.

Wszystko inne było szalbierstwem i oszukaństwem.

W Wiedniu. **Rozalia Erm,**

3161(1-3) obecnie właścicielka domu.

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁAD. PRZYGOCKIEGO,

ulica Floryańska Nr. 370,

podejmuje się wszelkich robót

tapetowania pokoi,

robienia materaców włósiennych i sprężynowych, zakładania firanek, storów, rolet, naciągania dywanów i przerabiania mebli tak w miejscu, jako i na prowincyi.

Przyjmuje wszelkie obstalunki. 2965(1-?)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.